Nr. 28. Kraków, Piątek 5 Lutego 1897. Rocznik XVI.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 16 zł w. a. | 8 zł. w. a. | 4 zł. w. a. | 1 zł. 35 ct. |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 70 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 24 „ „ | 12 „ „ | 6 „ „ | 2 „ — „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 35 „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.**

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**
**Telefon Nr. 41.**

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

## Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

**Nowi prenumeratorzy** otrzymają **bezpłatnie** początek powieści Władysława Reymonta p. t.: **„Ziemia obiecana“.**

**Kraków,** 4 lutego.

Nigdy może hipokryzya i zachłanność polityczna takiej nie odniosła kary, jak w kraju naszym, przy obecnych wyborach do Rady państwa. Wyniku tych wyborów przesądzać nie chcemy; bardzo być może, że nawet dotychczasowa większość nie utraci tych wszystkich mandatów, po które różne dzisiaj sięgają stronnictwa. Atoli nie wynik, lecz charakter walki wyborczej i jej hasła będą na długi czas wskazywać kierunek, w jakim rozwijać się będzie społeczny i polityczny ruch w kraju naszym.

Ci, których władza zagrożoną jest dzisiaj w swych podstawach, nie mogą dość naskarżyć się na niesumiennych agitatorów, na sztuczne podburzanie ludności, zwłaszcza wiejskiej, i t. p. Ci sami panowie zapominają jednak, **kto wytworzył tę walkę stanową**, jaka rozgrywa się dzisiaj w Galicyi. Któż bronił zawsze z największą zawziętością stanowego charakteru ordynacyi wyborczej i do Sejmu i do Rady państwa, jeśli nie ci sami konserwatyści, co dzisiaj krzyk i wrzawę podnoszą, gdy ostrze tej ordynacyi przeciw nim się zwraca? Któż bardziej i bezwzględniej wyzyskiwał sztucznie wytworzoną w kraju większość reprezentacyjną, jeśli nie ci sami panowie, co gromkim głosem wzywają dzisiaj pomocy rządu, gdy ustawa, tak dzielnie przez nich broniona i wyzyskiwana, zmusiła inne sfery ludności do wyzyskania jej na własną korzyść?

System kuryalny był już w zasadzie wyrazem niesłychanej krzywdy wszystkich stanów, z wyjątkiem wielkiej własności, dla której zdawał się stworzonym. Reprezentanci tej kuryi zawładnęli przeważną większością mandatów, i tylko po upornych walkach ustępowali z placówek po większych miastach. Niemoralność wyborcza, lekceważenie przy jej pomocy przejętych obowiązków, święciły tryumfy przez ćwierć wieku konstytucyjnego życia.

W zasadzie powszechnie uznawana solidarność posełstwa polskiego w Wiedniu, stała się w ręku większości reakcyjnej bronią, którą ubijano wszystkie ważniejsze żądania kraju, przytłumiano jego polityczną opinię, nie chcąc dopuścić do jej objawienia na zewnątrz.

Taki, z duchem narodu i kraju niezgodny stan rzeczy, stan krzywdzący wszystkie sfery, na korzyść mniejszości, urągającej opinii ogółu, — wiecznie trwać nie mógł, a do przełomu wcześniej lub później doprowadzić musiał. Chwila ta nadeszła wcześniej, niż się spodziewano. **Lud wpierw przyszedł do świadomości spraw publicznych, niż nauczono go czytać i pisać.** Brak nauki szkolnej nie przeszkodził mu w poznaniu krzywd, jakich doznawał przez lat dziesiątki; lud ten nie jest jeszcze dość dojrzałym, aby zdał sobie jasno sprawę z sytuacyi, ale tyle nabył, w ciężkiem swojem upośledzeniu, na rzeczy poglądu, że uczuwa konieczność obrony własnej, swoich interesów i przekonań, lekceważonych bezmyślnie przez dotychczasowych swoich opekunów.

Nie można dość wydziwić się naiwności, z jaką oceniają zagrożeni w swym stanie posiadania konserwatyści galicyjscy obecną sytuacyę. Ludzie ci przedstawiają zawsze i wszędzie dzisiejszy ruch społeczny, zwłaszcza w krytycznej chwili wyborów, jako wyraz sztucznie wzniecanej agitacyi, jako ferment, zdradliwie wmięszany w ustrój społeczny. A przecież ci sami ludzie bliżej stali ludu od tych, którym on dzisiaj posłuch daje; przecież ci ludzie, miedzą tylko od ludu oddzieleni, mogli tylko miedzę tę przekroczyć i zdobyć sobie zaufanie najbliższych sąsiadów. Nie zrobili tego, a przedział od ludu pogłębiali własną ręką.

Czy walka wyborcza, na jaką zanosi się dzisiaj, przybrałaby tak ostry, stanowy charakter, gdyby konserwatyści w zakresie ustawodawstwa krajowego dążyli do połączenia gmin wiejskich z obszarem dworskim, do zbliżenia chaty włościańskiej do szlacheckiego dworku? Trafiały się w tym kierunku odosobnione usiłowania jednostek, — lecz ci, co u steru publicznych spraw stali, dążności takie lekceważyli zawsze. Nie pozwolili wyrobić się politycznie chłopu, gnietli mieszczaństwo, odtrącając je od urny wyborczej. Dzisiaj nadchodzi chwila krytyczna, w której zapłacić trzeba za popełnione błędy.

Niestety nawet teraz nie zdobywa się konserwatywna większość na objawy zdrowego, politycznego zmysłu, na objawy poczucia sprawiedliwości. Kurye piąte rozłożono w ten sposób, że socyalni demokraci chcąc zyskać swoją reprezentacyę w Radzie państwa zmuszeni są iść między lud i siać tam zasady, w wielu punktach z potrzebami tego ludu sprzeczne, a zawsze dlań bardzo niebezpieczne. Zamiast ratować zasadę solidarności Koła polskiego przez zreformowanie jego statutu, zostawiono go nietkniętym i narażono przyszłą delegacyę polską na niechybne rozbicie.

Jeżeli więc z walki, która w oczach naszych naszych się rozgrywa, a której żadna już moc nie powstrzyma, wyjdą tu i owdzie żywioły nie liczące się z zadaniem posełstwa polskiego, lub zadania tego nie pojmujące, — **będzie to winą tej większości, która teroryzowała kraj swemi rządami przez ćwierć wieku.** Kto rwał się do rządu, kto ster jego przemocą opanował, — ten za następstwa odpowiadać musi. **Któż inny** wreszcie mógłby za te rządy odpowiadać, jeśli nie ci, co je mieli w ręku i wbrew opinii ogółu sprawowali?

Mamy jednak nadzieję, że zdrowy zmysł ludu polskiego, że patryotyczne poczucie obowiązków obywatelskich, tak głęboko tkwiące w społeczeństwie polskiem, **zwycięży w tej walce z korzyścią dla publicznej sprawy**, i pokona niebezpieczeństwa, na jakie naraziły nas ćwierćwiekowe rządy kliki wsteczników. Im wcześniej ona poniesie klęskę stanowczą, tem lepiej będzie dla narodu i kraju, choćby chwila przełomu przykrą była i bolesną.

## Szkoły ludowe w Galicyi w roku szkolnym 1895/6.

*(Na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w roku szkolnym 1895/96).*

(Dokończenie).

Nauka gramatyki polskiej i ruskiej postępuje prawidłowo, mniej zadowalniające są wyniki pod tym względem w szkołach wiejskich, albowiem nie wszyscy nauczyciele przestrzegają przepisu instrukcyi, który poleca udzielać młodzieży drogą indukcyi na podstawie przykładów wiadomości gramatycznych. Tosamo da się powiedzieć o wiadomościach z dziejów przyrody, o nauce historyi, geografii, historyi naturalnej i fizyki, o nauce języka niemieckiego, rachunków, pisania i rysunków. W szkołach wyższego typu nauka postępuje zupełnie prawidłowo, rozwija się coraz pomyślniej i wydaje bardzo dobre rezultaty. W szkołach wiejskich nauka tak pod względem metody, jak też co do skutków pozostawia wiele do życzenia.

Widocznie Rada szkolna krajowa miała szczęśliwą rękę w szkołach miejskich pięcio- i sześcio klasowych, skoro już w trzecim roku osiągnąć mogła takie rezultaty, których nie osiągnęła po wielu latach w szkołach wiejskich, a miała w szkołach miejskich wiele przeszkód do zwalczenia, bo cel nauki i metoda, w tych szkołach używana, były rzeczą całkiem nową i dzieci nauczycielom nieznane, a personal nauczycielski obcy i nieświadomy dążności nowo założonych szkół. Może decydowała tutaj w ocenieniu postępów pewna predylekcya, a z drugiej strony w szkołach wiejskich ubytek wielu dzielnych nauczycieli i przeniesienie ich do miast, działały niekorzystnie na rozwój szkół wiejskich. W wykazach statystycznych znajduje się wzmianka, że stan nauki i uobyczajenia dzieci jest w 486 szkołach bardzo dobry, w 1577 zadowalniający, w 1383 dostateczny, a w 213 niedostateczny. Daty te pochodzą z drugiej lub trzeciej ręki, nie można przeto wiele wagi do nich przywiązywać. Jeżeli jednak stan nauki jest w istocie taki, jakim się przedstawia w sprawozdaniu, można władzom szkolnym powinszować tak dobrego postępu.

**Szkoły prywatne** są albo wyznaniowe, albo klasztorne, albo innej kategoryi. Liczba ich wynosi w całym kraju 218, z tych jest 38 z prawem, a 180 bez prawa publiczności. Szkoły ewangielickie, utrzymywane wyłącznie przez wyznaniowe gminy, tworzą zarazem odrębne dla siebie gminy polityczne. Są one z nielicznemi wyjątkami jedno. a co najwyżej dwuklasowe. Tylko szkoły w Krakowie, we Lwowie i w Biały są szkołami wyższego rzędu. Szkoła lwowska, subwencyonowana przez gminę miasta Lwowa, dopuszcza częściowo język polski do niektórych przedmiotów, jako język wykładowy; w innych szkołach ewangielickich język polski jest tylko przedmiotem — obowiązkowym. Czy te stosunki są zdrowe i potrzebom odpowiednie, rozstrzygnąć nie można na tem miejscu; faktem jest, że nawet wiejskie gminy ewangielickie w ostatnich latach się polonizują. Szkoły izraelickie fundacyi bar. Hirscha powoli naginają się do szkół publicznych, tylko zatrzymują, stosownie do wymagań statutu fundacyi, począwszy od drugiego półrocza pierwszej klasy, język niemiecki jako obowiązkowy. Dążą one do tego, ażeby uzyskały prawo publiczności. Brak jednak stosownych qualifikacyj uniemożliwia im przyznanie prawa publiczności, które dotychczas uzyskała tylko jedna szkoła w Kołomyi.

**Nadzór szkolny** rozszerzył się do liczby 78 skutkiem utworzenia dwóch nowych Rad szkolnych okręgowych w Podgórzu i Strzyżowie. Liczba inspektorów szkolnych okręgowych wynosi obecnie 65, z których 52 sprawuje funkcye w jednym okręgu, 12 w dwu okręgach, a jeden okręg ma osobnego zastępcę i inspektora. Rada szkolna krajowa ma nadzieję, że najdalej w roku 1899 przez pomnożenie posad każdy okręg szkolny będzie miał osobnego inspektora, co dla normalnego toku spraw szkolnych jest rzeczą konieczną.

W ubiegłym roku szkolnym dokonała się wielka zmiana w nadzorze miejscowym, w tym bowiem czasie przeprowadzono ustawę, która Radom szkolnym miejscowym dała nową, silniejszą organizacyę. Nowe Rady szkolne miejscowe, jak się spodziewa Rada szkolna krajowa, połączą wszystkie żywioły miejscowe do wspólnej pracy około oświaty ludu, a do Rad szkolnych miejscowych weszło wiele żywiołów inteligentnych. Duchowieństwo parafialne, jednego i drugiego obrządku zajęło przeważnie stanowisko przewodniczących. Co się tyczy nadzorcy szkolnego, panują jeszcze w wielu miejscowościach dosyć uzasadnione skrupuły, co do jego stanowiska i wpływu. Czas to jednak za krótki, ażeby wydać można stanowczy sąd o tej instytucyi. Wielka ostrożność w wyborze i wyznaczaniu tych nadzorców jest bardzo potrzebną, jeżeli nie ma się wywołać niezadowolenia ze strony reprezentantów gminy i nauczycieli.

**Budowa szkół** uległa w r. 1894, wskutek nowej ustawy, zupełnej zmianie. Zasiłku potrzebnego udziela fundusz krajowy; ułożeniem planu i prowadzeniem budowy kieruje Rada szkolna krajowa, za pomocą wyznaczonych urzędników i delegatów; tylko większym miastom pozwala się prowadzić samodzielnie budowę, pod kontrolą władzy, i za uprzedniem zatwierdzeniem planu budowy. Rada szkolna krajowa, przy pomocy profesorów szkoły przemysłowej, ułożyła dla każdej kategoryi oddzielne plany i oznaczyła w przybliżeniu ceny budynków szkolnych, począwszy od szkoły jednoklasowej, aż do szkoły siedmioklasowej. Kwota, wyznaczona obecnie rocznie z funduszu krajowego, wynosi 80.000 złr., okazuje się jednak niedostateczną. Chcąc corocznie wybudować w każdym powiecie tylko jednę szkołę miejską, a pięć szkół wiejskich, potrzebaby dwa razy tak wielkiego zasiłku, jak obecny. Takiej akcyi nie możnaby wcale nazwać pospieszną, gdyż, prowadzona dalej w tych rozmiarach, może ona tylko zapobiedz zamykaniu czynnych szkół, których budynek zniszczał, i usuwać rażące złe tam, gdzie umieszczenie szkoły nie czyni zadość najskromniejszym wymogom. — Widzimy więc, że z tą nową, piękną ustawą, i ze znacznym zasiłkiem, udzielanym przez kraj, niedaleko zajdziemy. Daleko prędzej posuwano się z całą akcyą przed laty 20 tu, chociaż nie stawiano po wsiach budynków murowanych i nie tworzono komitetów budowy, a planów nie narzucano z góry każdej wiosce podgórskiej. Widocznie było więcej zapału i więcej rąk, gotowych do pracy i ofiar.

**Uposażenie szkół wiejskich w grunta orne** postępuje, jak się można było spodziewać, dosyć opornie. Na 3541 zorganizowanych szkół wiejskich tylko 1353 szkół posiada przynajmniej jeden mórg ziemi ornej dla użytku nauczyciela, a reszta posiada mniej niż jeden mórg, lub nie ma wcale żadnej ziemi ornej. Kilkuset nauczycieli tej ostatniej kategoryi pobiera roczne relutum w gotówce, zaś 1018 nie pobiera ani relutum, ani nie ma dodanego na użytek gruntu ornego. W wielu gminach, w których dodana jest nauczycielowi ziemia orna, nie gospodaruje on sam, lecz ją wydzierżawia. Dzieje się to przeważnie w tych gminach, w których obowiązki nauczycielskie spełniają kobiety, a ci nauczyciele, którzy otrzymują relutum w gotówce, zwykle nie dzierżawią za te pieniądze ziemi ornej, lecz uważają to relutum jako należące im się z ustawy polepszenia płacy. Ustawa ta ma na celu zbliżenie i zespolenie nauczycielstwa wiejskiego z tem społeczeństwem, wśród którego ono ma żyć i spełniać obowiązki swego zawodu. Dziwić się jednak temu nie można, że nauczyciele niechętnie się biorą do uprawy ziemi. Większość nauczycieli nie zajmowała się nigdy uprawą roli, a częstokroć nie ma o niej najmniejszego wyobrażenia; jakżeż więc mają rozpoczynać gospodarstwo i przyświecać ludowi przykładem, kiedy zachodzi obawa, ażeby nie zrobili fiaska. Brak im narzędzi gospodarczych, a grunta są częstokroć tak liche — dobrych gruntów, jak wiadomo, na wsi dostać bardzo trudno, — że uprawa ich nie opłaci się, albo grunta te tak odległe są od szkoły, że nadzór ich i staranna uprawa jest niemożliwa. Zresztą nauczyciel obok szkoły oddawać się musi nauce uzupełniającej, zajmować się przygotowaniem na lekcyę, poprawianiem zadań, musi kształcić się dalej w swoim zawodzie tak, że literalnie nie ma czasu na zajmowanie się rolą. W listopadzie roku 1896 wydała Rada szkolna krajowa w tym kierunku nowy okólnik do Rad szkolnych okręgowych, w którym poleca, ażeby dołożono wszelkich starań, aby ów mórg został nauczycielom dostarczony, czy to jako własność szkoły, czy też sposobem najmu na dłuższy przeciąg czasu, a gdzie dostarczenie morga gruntu natrafia na wielkie trudności, tam należy starać się nakłonić strony konkurencyjne, aby na ten cel przeznaczały corocznie pewną kwotę i składały ją w depozyt, dopóki ta kwota, skapitalizowana, nie wystarczy na nabycie gruntu; wyznaczanie zaś jakiegokolwiek pieniężnego relutum dla nauczycieli w zamian za ów mórg gruntu, jako sprzeczne z ustawą, ustać ma bezwarunkowo, a kwoty, przeznaczone na ten cel i wypłacane nauczycielowi, obracane być mają na najem gruntu. Tym sposobem, po pewnym przeciągu czasu, szkoły nasze będą zaopatrzone w grunt orny i mogą przynieść nauczycielowi pewną materyalną korzyść, jeżeli tylko przy ich używaniu unikać się będzie wszelkiej presyi, która zazwyczaj dobrych skutków nie przynosi.

Drugą połowę „Sprawozdania“ stanowią tabele statystyczne, nader starannie i skrzętnie zebrane. Niektóre z nich przytoczyliśmy już w powyższych uwagach, inne nie budzą powszechnego interesu, dlatego nie chcemy niemi nużyć dłużej czytelników.

## Poseł Bojko o nadużyciach władz rządowych.

(Dokończenie).

1) Szewcowi Berglowi odmówił starosta karty przemysłowej, mówiąc: „Byłeś za Średniawskim, idź sobie do Średniawskiego“. — 2) Niejakiemu Szklarzowi, potrzebującemu świadectwa ubóstwa do procesu cywilnego (celem uwolnienia się od stempla), starosta, potwierdziwszy już przyniesione świadectwo, gdy spostrzegł, że Szklarz jest z Górnej Wsi (gdzie mieszka poseł Średniawski) i że głosował przy prawyborach na Średniawskiego, **wyciął nożyczkami podpisaną już swoją klauzulę na świadectwie**, i rzekłszy: „Niech ci Średniawski da świadectwo“ — odprawił biedaka z niczem. — 3) Przed nauczycielem Boruckim w Górnej Wsi, nazwał starosta Średniawskiego socyalistą, anarchistą i nihilistą, a na uwagę Boruckiego, że ten Średniawski jest przecież przewodniczącym Rady szkolnej miejscowej, i że działa bardzo pożytecznie, — odrzekł: „Powiedz mu pan to odemnie. — 4) Gdy gospodarz Chodurek prosił starostę o powstrzymanie chwilowe licytacyi za podatek, oświadczając, że do kilku dni zapłaci, żeby go nie niszczyli sprzedawaniem zafantowanych rzeczy za bezcen, odmówił starosta, odsyłając go również do Średniawskiego, za którym Chodurek głosował.

Na wszystkie te fakty ofiarował Średniawski dowód prawdy i podał 20-tu kilku świadków. Słuchano ich w śledztwie po sądach w Wadowicach, Makowie i Jordanowie. Wreszcie stanęli oni wszyscy po kolei przed sędzią Schätzlem w Wadowicach na rozprawie, którą trzykrotnie odraczano tak, że dopiero na trzecim terminie 30 go października została skończoną. Sędzia Schätzl prowadził rozprawę bardzo surowo i kilkakrotnie wzywał Średniawskiego do cofnięcia zażalenia, wniesionego do namiestnictwa, które stanowiło *corpus delicti* w procesie. Średniawski jednak udowodniwszy wszystko, mimo najrozmaitszych trudności nie ustąpił. Sędzia wydał wyrok uniewinniający Średniawskiego. Podczas rozprawy wyszło na jaw, że praktykant Jagosiński protokolarnie ściągał w starostwie zeznania od świadków, którzy je następnie pod przysięgą słuchani przed sędzią prostowali, jako wymyślone. Wyszło także na jaw, że świadka nauczyciela Boruckiego — przeniesiono do Skawicy.

Oświadczyłem, iż chcę poprzestać na trzech faktach sądownie, a zatem dowodnie skonstatowanych. Nie mogę jednak przemilczeć o paru faktach innego rodzaju, rzucających charakterystyczne światło na teraźniejsze praktyki organów politycznych. Mianowicie: trzy dni temu poseł Średniawski, oto tu obecny, jadąc na Sejm drogą kołową, na popasie pod Gdowem został w sposób nadzwyczaj szorstki przez żandarma zatrzymany, i **do legitymowania się zmuszony.** *(Głos: Skandal!)* Procedura taka dopuszczalną jest chyba podczas stanu oblężenia, a w Galicyi stanu oblężenia dotąd jeszcze nie ogłoszono.

Powtóre stronnictwo ludowe wydało swym kosztem książeczkę p. t. „Przewodnik dla wyborów 4 i 5 kuryi“. Broszura ta wyszła wówczas pod cenzurą c. k. policyi we Lwowie, jest czysto przedmiotową, informacyjną, a jak konieczną dla objaśnienia rzesz ludowych, o tem przekonałem się temi dniami w rozmowie z ludźmi, zaliczającymi się do wyższej inteligencyi, który mi wyznali, że dopiero z tego przewodnika nabrali pewnego pojęcia o postanowieniach obowiązującej ustawy. Zarząd stronnictwa ludowego rozsyła tę książeczkę komitetom powiatowym i okręgowym celem rozdawania pomiędzy wyborców, aby wiedzieli, jak sobie postępować. Każda władza powinna być zadowolona, że informacye takie ułatwiają jej czynność urzędową, urzędy same powinny postarać się i rozesłać w krociach egzemplarzy podobne pouczenia. Działo się to nawet nieraz za czasów obsolutnych, na tak zwanych *amtstagach* objaśniano wójtów i przysiężnych o treści wydawanych ważniejszych ustaw. Tymczasem obecnie cóż się dzieje? Oto przesyłki te bywają tu i owdzie przez żandarmeryę **konfiskowane**, z widocznym zamiarem pociągania adresatów do odpowiedzialności sądowej za niedozwolony kolportaż *(Pos. Bernadzikowski: Skandal!)* Jest to sekatura zupełnie niezgodna z duchem ustawy prasowej, a wymierzona tylko na to, aby obywateli wyborców utrzymywać ile możności w ciemnocie i nieświadomości o prawach. Niektóre przesyłki tego przewodnika doszły wprawdzie adresatów, ale z odwrotnem na poczcie opakowaniem, a za tem ktoś je tam rewidował wbrew ustawie zasadniczej o szanowaniu tajemnicy przesyłek pocztowych, której zawieszenia dotąd nie ogłoszono.

Po trzecie utarła się praktyka w r. 1895, stosowana przez niektórych starostów, że na zgromadzeniach w okresie wyborczym mogą uczestniczyć tylko wyborcy dotyczącego jednego powiatu. N. p. przybywających na zgromadzenia wyborcze w Gorlicach wyborców z powiatu grybowskiego kazał starosta Gubatta żandarmami powstrzymywać od wejścia na salę. Zważywszy, że w wyborach do Rady państwa okręgi kuryalne obejmują po 3, do 7 powiatów, i wspólne porozumiewanie się wszystkich powiatów, należących do jednego okręgu, jest niezbitą potrzebą, to praktyka wspomniana pp. starostów, jako mylna i sprzeczna z duchem ustaw, odpowiedniemi okólnikami namiestnictwa powinna być stanowczo raz na zawsze usuniętą.

## Listy z pod zaboru rosyjskiego.

. . . . . *w styczniu.*

II.

*(Charakterystyka rządów Szuwałowa i ... Imanowskiego. Bezprawie w Lubelskiem. Prześladowanie języka polskiego na kwitach pocztowych. Spis jednodniowy. Statystyka robiona przez politykę. Usunięcie żywiołów społecznych. Nakazane milczenie. Postępowanie z Unitami i ... na nich zamachy. Świadectwo miesięcznika. „Russkoje obozrenie“. Opieka nad ludem. Odpędzanie nauki i książki polskiej. Wypadek pod Włocławkiem. Epopeja iłżecka. Sokolik. Ujęcie. Scena w Iłży. Zsyłki na Gwiazdkę.)*

Nie mamy już Szuwałowa. Dziennik urzędowy ogłosił już i jego dymisyę na własne żądanie i reskrypt dziękczynny z wyjątkowo łaskawym dopiskiem własnoręcznym panującego: „i wdzięczny...“

Z początku tajemniczo uprzejmy, posądzany nawet i oskarżany o życzliwość, teraz, w końcu swego gubernatorskiego zawodu, odchodzi od nas ze świadectwem jawnej nieprzyjaźni. Owa uprzejmość pierwotna nie była w nim nawet jakimś bezwiednym towarzyskim popędem. Chciał generał-gubernator załatwić się odrazu z arystokracyą, którą przecież u siebie w zamku przyjmować musiał podczas urzędowania w Królestwie; wiedział, że się jej nie opędzi, bo arystokracya od tego jest, aby się wieszać po zamkach i dworach przeróżnych — choćby nawet po gubernatorskich. Jako zarządca kraju, hr. Szuwałow, o ile był siłą zdolną do działania, zabierał się z początku do wytworzenia stosunków, jakby na legalności opartych. Odzywał się z tem głośno, że wypiele do cna prawodawstwo okolicznościowe i ukróci samowolę administracyjną, tę dla rządu rosyjskiego i w Rosyi i w Polsce najdzielniejszą i najczęściej też stosowaną polityki dźwignię.

Ale już po pierwszych uprzejmościach dla arystokracyi około Wielkiej Nocy 1895 r. nowy generał gubernator z nowemi pojęciami zaczął sam dawno błogosławioną samowolę uprawiać, administracyjnie prześladując dzieci polskie w ochronach. Po wielu pięknych słówkach, niby ustępstwach, losu ochron niczem polepszyć nie pozwolił, zakazy prześladowcze utrzymał, a nawet nad ogródkami freblowskiemi zaprowadził surowy dozór, jakiego nie było za Hurki. Na duchowieństwo wywierał nacisk gwałtowny, uporczywy, do dziś dnia trwający, o egzamina, o inspektorów, asystentów, o historyę i literaturę rosyjską i ze szczególną gorliwością wziął się do sprawy, której choroba nie pozwoliła podjąć jego poprzednikowi. Tego poprzednika swego od pierwszej chwili wysławiał w toastach i przemówieniach okolicznościowych, i co z początku mogło być tylko kadzidłem grzeczności, później stało się daniną przekonania.

Uczucia swoje dla duchowieństwa katolickiego zdradził w dowcipie, autentycznie stwierdzonym, podczas zwiedzania Jasnej Góry, gdy spostrzegłszy na ścianie mapę Królestwa, radził zastąpić ją mapą całego cesarstwa wraz z guberniami dalszego wschodu (Syberyi), którego topografia księżom polskim przydać się może. Rzekome darcie kotów z Apuchtinem, o którem dużo bredzono w Warszawie i pisano w dziennikach zakordonowych, było raczej objawem ironii szydzącej ze sztucznego fanatyzmu i z sztucznego namaszczenia, niż odczuciem tej potrzeby jakichkolwiek, choćby najlżejszych zmian w produkcyi i rozdawnictwie światła, wytworzonego dla Polaków przez okręg naukowy warszawski. Zimny dyplomata, dziesięcioletnim pobytem w Europie zepsuty, nie pojmował już roboty z wielkorosyjskim zamachem dokonywanej, a przy tem drażniło go to wysuwanie się Apuchtina na apostolskie, przewodnie stanowisko wtedy, gdy pierwszą figurą nie Aleksandre

Lwowicz, ale on, Paweł Andrejowicz, być miał prawo. Rychło przecież pozbył się generał gubernator ironii, żartów i sarkazmów swoich. W Łodzi, w Sosnowicach, w r. 1895, gorąco, z głębi duszy wznosił zdrowie Apuchtina, jako działacza patryoty. W mowach jego nawet potomek św. Filareta wyglądał na dobroczyńcę młodzieży polskiej. Im ściślejszym stawał się sojusz z naczelnym maszynistą oświaty, tem usilniej ścierał hr. Szuwałow z ust swoich słowa pierwotnych zapowiedzi i wynurzeń.

Samowola Szuwałowa tem się od Hurkowskiej różniła, że rzadziej osadzał w więzieniu bez wyroku; ale tak samo nahajką administracyjną ukrócał bunty w duszach polskich, ilekroć sprawa nie nadawała się do sądów. Podczas przeszłorocznego pobytu swego w Petersburgu, zdał o nas carowi raport nieprzyjaźnią tchnący, a znany już w prasie europejskiej w streszczeniu. Dostało się w nim przedewszystkiem tej arystokracyi, która tak skwapliwie garnęła się do nowego generał-gubernatora, racząc go rautami, obiadami, piknikami między narodowemi wszelkiego rodzaju. Były wielkorządca nazwał tę arystokracyę polską „słabogłową“ — w czem się może nie bardzo pomylił; ale przytem posądził ją o dwulicowość w kokietowaniu z rządem. W raporcie Szuwałowskim powiedziano, że Polacy są zaprzedani Rzymowi, a nie przestają być Polakami; szlachta nie zrzekła się marzeń o Polsce i chce ciągle przewodzić; mieszczaństwo do niczego nie zdolne, a od Rosyi stroniące; lud wiejski bałamucony przez inteligencyę; inteligencya, albo socyalizmem, albo patryotyzmem przejęta. „Potrzeba więc sprężystej ręki dla tego kraju“ — brzmiała konkluzya. Powtórzył ją później generał **Brock** w prywatnej rozmowie. Rząd takich przypomnień nie potrzebował; ale zachęcanie go do sprężystości nie odpowiadało ani rzeczywistemu interesowi Rosyi, ani wywieszanemu sztandarowi życzliwości dla Polaków. Nie dowiódł generał Szuwałow ani politycznego rozumu, ani humanitarnych uczuć, i jeżeli w czem, to w tym raporcie zszedł się zupełnie z Hurką. Jego zręczność dyplomatyczna przejawiła się chyba najdzielniej w godzeniu libacyj najzwyczajniejszemu człowiekowi nieprzystojnych, ze stanowiskiem, nakazującem powściągliwość, choćby *tylko* dla przyzwoitości. Lecz szeroka natura rosyjska żyła w nim, jak żyje w Dragomirowie, jak żyła w Skobelewie i w niezliczonem mnóstwie innych.

Następcą hr. Szuwałowa będzie potomek carów gruzińskich, ks. **Imeretińskij**. Tymczasem pełniący obowiązki, ochmistrz **Petrow**, prowadzi wielkorządy cywilne już od czterech miesięcy. W dalszym ciągu panowania Szuwałowskiego, pomieniony ochmistrz **Petrow**, dopuścił się w tych czasach czynu niesłychanej samowoli. Sposobność nastręczyło mu prześladowanie języka polskiego przez jeden z „oddziałów“ pocztowych, w gubernii lubelskiej, w tej jej części, którą sami Rosyanie do „etnograficznej“ zaliczają Polski. Naczelnik tego „oddziału“ nie pozwolił obywatelce ziemskiej podpisać się po polsku na pokwitowaniu z odbioru przesyłek pieniężnych. Ponieważ p. X. nie chciała dać podpisu rosyjskiego, pieniądze przeleżały na poczcie czas dłuższy, dopóki potrzeba nie zmusiła jej do odbioru. Pani X. upoważniła w tym celu jednego z sąsiadów, który, działając z jej upoważnienia, podpisać się musiał za „pisać nieumiejącą“ *(ni gramotnaja)*. Sprawa byłaby już ostatecznie załatwioną — wszędzie na świecie, ale nie pod rządem rosyjskim. Wszystko to stało się w listopadzie roku zeszłego. Na początku grudnia otrzymuje p. X. od wójta gminy wezwanie do zapłacenia kary 50 rs., „wymierzonej stosownie do odezwy naczelnika powiatu, przez generał-gubernatora, **za protestowanie przez nią przeciwko żądaniu oddziału pocztowego** o wystawienie w języku rosyjskim pokwitowania z odbioru dwu przesyłek pieniężnych“. Jednobrzmiący z tem jest kwit urzędu wójtowskiego. P. X., płacąc, zastrzegła sobie prawo wniesienia skargi. Zdawałoby się, że teraz już sprawa nareszcie skończona: wszędzie na świecie, — ale nie pod rządem rosyjskim. Spadł nahaj i na owego sąsiada-pełnomocnika. Pełniący obowiązki ochmistrz Petrow skazał go również na grzywny 50 cio rublowe, za to, że p. X. do protestowania i oporu dopomógł. Teraz dopiero uczciwość tego rządu w pełnym zajaśniała blasku. Jaki będzie wyrok senatu, którego pierwszy departament jest ostatnią instancyą skarg administracyjnych, i czy będzie? Czy p. X., zapowiedziawszy już urzędownie rekurs, nie rozmyśliła się i nie zaniechała samoobrony? Byłoby to złem, bo jeśli wróg nawet drogi nie zagradza, obowiązek wejść na nią nakazuje. (C. d. n.).

## Po wizycie hr. Murawiewa.

Dzienniki niemieckie przypisują ważne znaczenie wizycie hr. Murawiewa w Berlinie i w Kielu i z całą stanowczością zaznaczają, że odwiedziny te nie były zwykłym aktem międzynarodowej kurtoazyi, lecz miały na celu wymianę zapatrywań w ważnych sprawach politycznych, mianowicie zaś w kwestyi wschodniej; dowodem tego długie konferencye hr. Murawiewa z kanclerzem ks. Hohenlohe i z sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych bar. Marschallem. *Köln. Ztg* nadmienia, że bardzo dobrze się zdarzyło, iż hr. Gołuchowski był niedawno w Berlinie, gdyż porozumiał się dokładnie z kanclerzem niemieckim co do bieżących kwestyj politycznych i kierownik polityki niemieckiej z tem większą stanowczością mógł wobec hr. Murawiewa zaznaczyć postawę trójprzymierza.

Inne dzienniki niemieckie zaznaczają, że w toku konferencyj hr. Murawiewa z ks. Hohenlohem i z bar. Marschallem nastąpiła nietylko wymiana pokojowych zapewnień, ale okazało się, że w zapatrywaniach Rosyi i Niemiec na obecną sytuacyę na wschodzie panuje zupełna zgodność. Rosya nie dąży do odosobnionej akcyi na własną rękę lub w porozumieniu z Francyą, lecz pragnie działać zgodnie i solidarnie z wszystkiemi mocarstwami.

Zapewne, że takiem jest urzędowe stanowisko Rosyi w chwili obecnej, ale do tych lojalnych zapewnień doskonałą przygrywkę stanowi polemika, jaka wywiązała się obecnie pomiędzy prasą rosyjską a francuską w sprawie postawy Rosyi na wschodzie. Oto niedawno profesor Larisse zamieścił w *Revue de Paris* artykuł pod tyt. „Rosya i Francya nad Bosforem, i w artykule tym zarzuca dyplomacyi francuskiej, że że zupełnie niepotrzebnie pozostawiła Rosyi pierwszeństwo w kwestyi cieśnin. Równocześnie *Gaulois* żali się, że rola, jaką Francya odgrywa obecnie w kwestyi wschodniej, niegodną jest wielkiego mocarstwa i wielkich francuskich tradycyj.

Niezmiernie interesujące są odpowiedzi prasy rosyjskiej na te uwagi ze strony Francuzów. Dziennikarze rosyjscy w zapale polemicznym nie poprzestali na wykazywaniu, że Rosya ma na wschodzie o wiele żywotniejsze interesa, niż Francya, lecz wręcz zaznaczyli, że dla Rosyi Bosfor jest talizmanem przyszłości, że w rękach każdego innego mocarstwa byłby Bosfor tylko darem Pandory, jak w rękach Turcyi, a jedynie w rękach Rosyi może mieć rzeczywiste znaczenie i dawać rękojmię pokoju. „Żaden rosyjski polityk — mówi *Now. Wremia* — nie może mieć w tej kwestyi odmiennego zdania, i ktokolwiek pod tym względem nie trzyma z Rosyą, jest jej przeciwnikiem. Gdyby zaś Francya nie ustąpiła Rosyi pierwszeństwa nad Bosforem, nie możliwem byłoby przymierze francusko-rosyjskie. Zresztą nie Francyi zawdzięcza Rosya swoją obecną postawę na wschodzie, i gdyby nawet dzisiaj we Francyi rządzili Walewscy lub Waddingtonowie, nie zmieniłoby to wcale położenia rzeczy“.

Nie mniej stanowczo przemawia *Świet*. Organ panslawistyczny stara się przekonać Francuzów, że Francya powinna we własnym interesie do pomódz Rosyi do zdobycia Bosforu; jeżeli bowiem Rosya wzmocni swe stanowisko nad Bosforem, będzie mogła przyczynić się do podniesienia i wzmocnienia żywiołu słowiańskiego w południowo wschodniej Europie, a wszelkie odrodzenie życia politycznego Słowian południowych i Słowian w Austryi, osłabia żywioł niemiecki, który jest przecież najwiekszym wrogiem Francyi.

Są to szczere i niewymuszone głosy prasy rosyjskiej, wypowiedziane w uniesieniu polemicznem. Nie mają one wprawdzie znaczenia urzędowego, ale w każdym razie ciekawa to przygrywka do podróży hr. Murawiewa, który zapewnia, że na wschodzie nie ma antagonizmu pomiędzy interesami Rosyi a trójprzymierza!

## Z ruchu wyborczego.

Nowy rodzaj zgromadzeń wyborczych z piątej kuryi wymyślił *Czas* dla swojego kandydata. Dotąd znaliśmy tylko zgromadzenia wyborców, — i na tem koniec. Obecnie jest nowy rodzaj zgromadzeń „**informacyjnych**“, — stworzony przez *Czas* na spółkę z kandydatem jego p. Alfredem **Szczepańskim**.

Kandydat ten, który ma nieprzepartą chęć reprezentowania 50-ciu tysięcy wyborców z miasta Krakowa, Podgórza i t. d., rozesłał imienne zaproszenia do pewnej liczby wyborców na zgromadzenie, które odbyć się ma w piątek w sali rady miejskiej o godzinie 6-tej. Z porządku „dziennego“ dowiadujemy się, że p. Szczepański „przemówi jako kandydat na posła“, że możliwe są „interpelacye“ i „odpowiedzi kandydata“. Dziwnym trafem pominął p. Szczepański w zaproszeniach redakcye pewnych dzienników, zapomniał o tych, żyjących jeszcze w Krakowie wyborcach, którzy pamiętają dawne jego mówki, u nas wygłaszane, i którzy właśnie teraz radziby dowiedzieć się, jakie zmiany zaszły w przekonaniach p. Alfreda Szczepańskiego pod działaniem prądów laenderbankowych.

Wiadomość, podana przez *Czas* (w korespondencyi z Brzeska) o kandydaturze dr. Jana Szatlarskiego i o kandydaturze p. Zygmunta **Mikołajskiego**, jest, jak nam donoszą, zupełnie bezpodstawną i czczym domysłem korespondenta.

W tych dniach zbierze się ludowy komitet wyborczy dla okręgu piątej kuryi krakowskiej celem ostatecznego uchwalenia kandydatury. — Dotychczas powtarzana wiadomość o kandydaturze dr. Szczepana Mikołajskiego polegała na domysłach, a sam rzekomy kandydat publicznie na zebraniu w Kosocicach stanowczo zaprzeczył pogłoskom, jakoby o mandat się ubiegał, co nawet jedno z pism krakowskich do wiadomości publicznej swego czasu podało. To pewne, że stronnictwo ludowe wystąpi w Krakowie z własnym kandydatem, a członkom komitetu pozostawiono zupełną swobodę wyboru. O osobie kandydata zadecyduje większością głosów komitet okręgowy.

**W Bochni** odbyło się wczoraj, we środę, walne zgromadzenie wyborców z kuryi miejskiej. Zebrani powołali na przewodniczącego burmistrza miasta, mecenasa dr. Maissa i wybrali komitet przedwyborczy z 60 osób. Pierwsze posiedzenie komitetu oznaczono na poniedziałek, godz. 7 wieczorem.

**Ze Stanisławowa** donosi nam nasz korespondent: We wtorek odbyło się tutaj zgromadzenie wyborców, zwołane przez filię komitetu centralnego. Zebrała się w teatrze bardzo spora liczba wyborców, zainteresowanych obiegającemi po mieście nazwiskami kandydatów do krzeseł poselskich. Kandydatur jednak nie postawiono, ani żadnych nie omawiano, ograniczono się jedynie na wybraniu komitetu obszerniejszego, złożonego ze stu członków, w połowie z **chrześcijan a w połowie z żydów**. Komitet ten ma polecić wyborcom kandydata na posła z okręgu miejskiego. Jak wiadomo, kandydatem tym dotąd jest dr. **Biliński**, minister skarbu, przeciw któremu nikt dotąd kontrkandydatury nie zgłosił. Komitet, ze stu członków złożony, ma następnie uzupełnić się do liczby stu dwudziestu członków i wyszukać kandydata dla kuryi piątej. Liczba kandydatów z tej kuryi mnoży się z dniem każdym i nie można przewidzieć, ilu ich się jeszcze pojawi.

**We Lwowie** kandydować będzie z kuryi miejskiej, oprócz dotychczasowego posła dr. Leonarda **Piętaka**, który wraz ze Stańczykami głosował w Radzie państwa przeciw zniesieniu stempla dziennikarskiego, także adwokat dr. Władysław **Dulęba**. Gdzie kandydować będzie dr. **Lewakowski**, jak wiadomo, posłujący dotąd z miasta Lwowa, nie jest na razie rzeczą zdecydowaną. Naturalnie oprócz dwóch powyższych kandydatur zgłoszone będą we Lwowie także inne.

**Z Przemyśla i Gródka** ubiegać się ma nadal o poselstwo dr. Witold **Lewicki**.

**Z okręgu miast Kołomyja-Śniatyn-Buczacz** kandyduje, w miejsce dotychczasowego posła dra Trachtenberga, — dr. **Goldhammer**, adwokat z Tarnowa.

**Z Rzeszowa** donosi *Kuryer Lwowski*, z kuryi wiejskiej wyłoniły się dwie konserwatywne kandydatury: p. Stanisława **Dąbskiego** z Rudny i p. **Dydyńskiego** z pod Strzyżowa. Ks. **Fischer**, dotychczasowy poseł z tej kuryi, zdecydował się podobno kandydować z kuryi piątej.

# KRONIKA.

**Kraków**, 4 lutego.

**Od dr. Adama Bełcikowskiego** otrzymujemy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie:

„Z całem przekonaniem, jak wiele wyborna gra artystów naszego teatru i serdeczna życzliwość jaką od pierwszej chwili dla przedstawianego utworu pokazali, przyczyniły się do powodzenia „Przekupki warszawskiej“, pragnę temi słowami wyrazić im za to moje najszczersze podziękowanie. Dziękuję więc najprzód paniom: Morskiej i Wójcickiej, które obie w tytułowej roli Magdy gorącem uczuciem i pełną wdzięku naturalnością zjednały sobie tak obfite oklaski publiczności, jakoteż paniom Wolskiej i Pomian, które swe epizodyczne role oddały z należytym charakterem. Dziękuję dalej p. Kotarbińskiemu, który w trudnej roli króla stworzył stylową postać, p. Solskiemu, jako umiejętnemu reżyserowi i wielce sympatycznemu, pełnemu szlachetnej prostoty przedstawicielowi Kościuszki, p. Knake Zawadzkiemu, który z wielką siłą odtworzył rycerską postać księcia Józefa, p. Siemaszce za pełne charakteru oddanie roli [illegible] żołnierza Wańki, następnie pp.: szanownemu jubilatowi Trapszy, Romanowi, Węgrzynowi, Przybyłowiczowi, Puchalskiemu, Wójcickiemu, Stępowskiemu, Mielewskiemu i tym innym jeszcze Panom, którzy, choć im w sztuce mniejsze przypadły role, nie żałowali dla nich talentu i grą swoją doskonale je uplastycznili. W końcu winienem jeszcze złożyć osobne podziękowanie Dyrekcyi teatru, która z wielką życzliwością dla ojczystego utworu, nie szczędząc kosztów i zachodów, postarała się o to, aby wystawa sztuki wypadła jak najlepiej. *Adam Bełcikowski.*

**Na muzeum Matejki.** Rosyjski artysta-malarz W. Wuczyczewicz z Petersburga nadesłał do Towarzystwa sztuk pięknych w Warszawie większych rozmiarów płótno „Nad rzeką“, z prośbą o złożenie go w darze na rzecz muzeum imienia Matejki w Krakowie.

**Komitet balu lekarzy** gorliwie się zajmuje podjętem zadaniem na tak pożyteczny cel, jak własna siedziba stacyi ratunkowej, to też niepodobna wątpić, iż zachody te uwieńczy pomyślny rezultat.

Dla pań uczestniczących w balu tym w dnin 6 b. m. przygotowano bardzo gustowne karneciki: broszki z ozdobą pamiątkową, orłem i czerwonym krzyżem. Podczas zabawy otrzymają panie nadto inne upominki, wachlarze i fanty z loteryi humorystycznej, o ile wiemy pomysłowo i z istotnym dowcipem obmyślanej. Dla protektorki balu hr. Kazimierzowej Badeniowej posłał komitet umyślnie napisaną na bal polkę p. J. Ostrowskiego p. t. „Ochocza“, odbitą na chińskim papierze i zaopatrzoną odpowiednią dedykacyą. Dotąd już rozkupiono wiele biletów, to też powodzenie balu jest niezawodnem.

**Cezar Thomson** przyjechał dziś rano do Krakowa z Warszawy.

**Z Towarzystwa muzycznego.** Na jutrzejszym koncercie w sali „Sokoła“ odegra Cezar Thomson Bechera koncert A moll, Goldmarka aryę G dur, Haendla „Passacaglia“ i Sarasatego „Zigeunerweisen“. Panna Joanna Weiss odśpiewa aryę z „Aïdy“ Verdiego i aryę z op. „Cavalleria rusticana“. Początek wieczoru o godz. 7½ wieczorem.

**Do wiadomości magistratu.** Uprzejmie proszę o umieszczenie w piśmie wzmianki o nieporządkach, jakie Świetny magistrat toleruje. Przejście z ulicy Radziwiłłowskiej na Kopernika, obok domu przy ulicy Kopernika l. 16, jest po kilku schodach kamiennych tak niemożliwe (bo śnieg i lód nigdy nie zmieciony i schody nie posypane piaskiem), że już sam byłem świadkiem kilku upadnięć. Stróż domu, interpelowany o to, że nie utrzymuje porządku, twierdzi, że to do niego nie należy, tylko do magistratu, bo jest to już przejście uliczne. — Może odnośna władza zechce wglądnąć w tę sprawę i zaradzić złemu. *Dr. J. Wł.*

**Komisya informacyjna** Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego (Collegium novum) poleca kolegów na guwernerów, korepetytorów, mundantów w obrębie Krakowa i na prowincyi, tudzież medyków do pielęgnowania chorych w Krakowie; prosi przeto, aby publiczność w razie zapotrzebowania zwracała się do wymienionej komisyi, która poręcza, że poleceni przez nią koledzy w zupełności są uzdolnieni do spełniania podjętych na się obowiązków.

**P. Eliza Orzeszkowa** wykończyła dla *Revue des Revues* „Studyum o Polce“. Wspomniany numer ukaże się w końcu lutego i zawierać będzie studya o kobietach różnych narodowości, napisane przez najwybitniejsze siły literackie. Orzeszkowa podjęła się dostarczenia wizerunku Polki. Pragnąc wszakże, aby rodacy jej pierwej niż obcy czytelnicy zapoznali się z tym artykułem, przesłała go „Stowarzyszenie pomocy naukowej dla Polek“ w Krakowie, w celu publicznego odczytania na dochód Stowarzyszenia.

**Dr. Józef Rosenblatt**, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, wygłosi w niedzielę 7 b. m. o godz. 4 po południu w sali Rady miejskiej bezpłatny popularny wykład pod tyt. „Prawo życia codziennego“.

**Wykłady ekonomii społecznej dla kobiet** w Krakowie rozpocznie pani dr. Zofia Daszyńska z początkiem kwietnia b. r. Kurs cały trwać będzie do połowy czerwca b. r., a opłata od jednej słuchaczki wynosić ma 5 złr. Ważność przedmiotu, głównie potrzeba jego w życiu społecznem, powinna zachęcić największą liczbę pań do korzystania ze sposobności, tem więcej, gdy prelegentka, znana u nas z swych pouczających i zajmujących odczytów, daje gwarancyę, iż wykłady zapowiedziane obejmą przedmiot w sposób umiejętny a przystępny.

Wpisy na wykłady p. dr. Daszyńskiej, docentki akademii Humboldta w Berlinie, przyjmuje „Czytelnia dla kobiet“, ul. Szpitalna l. 7, I piętro.

**Statystyka pocztowa.** W miesiącu grudniu z. r. nadano w Krakowie: 293.517 listów prywatnych niepoleconych, 245.478 kart korespondencyjnych, 126.085 przesyłek pod opaską, 25.172 przesyłek z próbkami, 232.059 egzemplarzy gazet, 64.961 listów urzędowych, 34,642 listów poleconych, 12.926 przekazów na kwotę 643.623 złr. 92 ct., 34.258 przesyłek wartościowych, 5.568 czeków i 768 zwykłych wkładek oszczędności w łącznej kwocie 1,274.800 złr. 65 ct. Ogółem 1,075.434 przesyłek.

Nadeszło do Krakowa: 383.813 listów prywatnych niepoleconych, 95.272 kart korespondencyjnych, 24.629 przesyłek pod opaską, 3.319 przesyłek z próbkami, 42.222 egzemplarzy gazet, 19.574 listów urzędowych, 33.868 listów poleconych, 32.894 przekazów na kwotę 656.208 złr. — ct., 32.298 przesyłek wartościowych, 555 asygnat czekowych i 338 asygnat na wypłatę zwykłych wkładek oszczędności (zwroty) w łącznej kwocie 218.761 złr. 35 ct. Ogółem 668.782 przesyłek.

**Statystyka telegraficzna:** Nadano 8.626 telegramów i pobrano za nie opłatę w kwocie 5.131 złr. Nadeszło 9.989 telegramów dla adresatów w miejscu, a 83.200 telegramów do przetelegrafowania (transito).

**Ruch telefoniczny:** a) sieć miastowa: Nadano telegramów 606, dochód 452 złr. Nadeszło telegramów 678. Ilość sprzedanych kart do rozmów telefonicznych 16. Ilość rozmów telefonicznych 37.775. b) Sieć międzymiastowa: Ilość rozmów telefonicznych 32. Dochód 31 złr. 50 ct.

**Nadanie stypendyum.** Namiestnictwo nadało opróżnione stypendya z fundacyi im. ks. Piotra Medyńskiego w kwocie rocznych 105 złr.: Izydorowi Hankiewiczowi, uczniowi VII klasy gimnazyum św. Jacka w Krakowie, i Pawłowi Mykalinowi, uczniowi IV klasy gimnazyum w Stanisławowie.

Z funduszu naukowego, przeznaczonego dla młodzieży ruskiej narodowości, w kwocie rocznych 105 złr., począwszy od roku szkolnego 1896/7, słuchaczom wydziału prawa: Józefowi Dolnickiemu z IV roku, Janowi Hanasowi z III roku i słuchaczom wydziału filozofii: Leoncyuszowi Hnatyszakowi z IV roku, Stefanowi Rudnickiemu z II roku i Symeonowi Sidoriakowi z II roku na uniwersytecie we Lwowie.

**Zmarli.** Marya **Żeleńska**, córka Kazimierza i Henryki z Jędrzejowiczów, bratanka Władysława Żeleńskiego, dyrektora konserwatoryum, zmarła w Krakowie.

**Audytoryat** austro-węgierskiej armii otrzymać ma wkrótce nową organizacyę, przyczem etat tegoż personalny zostanie pomnożony. Pomiędzy innemi kreowane będą dwie posady pułkowników przy najwyższym trybunale wojskowym w Wiedniu.

**W sprawie założenia gimnazyum żeńskiego we Lwowie** odbyło się zgromadzenie w poniedziałek w lwowskiej „Czytelni kobiet“. Przewodniczyła obradom p. Szczepanowska, która w zagajeniu zaznajomiła słuchaczki z kwestyą pozostającą na porządku dziennym. Następnie p. Dulębianka wygłosiła przemowę, wskazującą trudności, na jakie natrafiają kobiety w dążeniu swem do wyższej oświaty, gdyż na tej drodze spotykają jako przeciwników nawet ludzi skądinąd znanych z postępowości. Imieniem komitetu zaproponowano wniesienie petycyi do Sejmu o założenie gimnazyum, wraz z projektem odpowiedniej rezolucyi. Po obszernej dyskusyi, w której zabierali głos pp.: Szczepanowska, dr. Mańkowski, Wechslerowa, Kossowska, Aleksandrowiczówna, Popławska i w. i., uchwalono oba wnioski. P. Barwińska postawiła propozycyę, aby petycyę wysłano na ręce ks. Czartoryskiego, a po przekazaniu tej kwestyi komitetowi, zgromadzenie zamknięto.

**Z Podgórza** piszą do nas: W dniu 16 stycznia b. r. w sali Rady miejskiej w Podgórzu składała główna opiekunka komitetu „Ochronki“, p. Romanowa Kleinowa, wobec licznie zgromadzonej doborowej publiczności, sprawozdanie z dotychczasowej czynności komitetu, którego trzechletnie starania doprowadziły przed niedawnym czasem do tak dodatnich rezultatów, że już obecnie około 140 dzieci najbiedniejszych wyrobników, lub sierot, znajduje troskliwą opiekę i wsparcie pod dozorem 4 Sióstr Felicyanek.

W sprawozdaniu tem wspomniawszy na wstępie o rozwoju ochronki, przedstawiła p. Kleinowa zestawienie rachunkowe, z którego się okazuje, że funduszem ochronki jest tylko książeczka wkładkowa na 2.047 złr. 19 ct. i że procenty od niej, pomnożone w znacznej i przeważającej części przez dary życzliwych osób, stanowią fundusz utrzymania ochronki. Następnie zwróciła się z prośbą do wszystkich obecnych o łaskawe poparcie instytucyi tak dobroczynnej i umoralniającej dzieci pozbawione wszelkiej opieki, przez najdrobniejsze choćby datki jak również przez zbieranie fantów dla loteryi, która się w marcu r. b. na rzecz tejże ochronki odbędzie.

Sprawozdanie wspomina w końcu, że protektorat nad ochronką przyjęła obecnie starościna podgórska, hr. Starzeńska.

Tak pięknej i błogiej w skutki pracy życzymy z całego serca powodzenia i szczerego poparcia osób, dla których dobro biedaków i ich dzieci nie jest obojętnem. Zbierajmy więc wszyscy fanty i przesyłajmy na ręce p. Romanowej Kleinowej, Rynek l. 4 w Podgórzu.

W końcu dodać należy, że na cele ochronki otrzymano z nierozegranego preferansa 2 złr. 36 ct.; złożyła również w tych dniach Rada powiatowa w Wieliczce kwotę 50 złr., a Stowarzyszenie „Wzajemna pomoc“ w Podgórzu kwotę 30 złr.

Doniosłą pożyteczność ochronki raczył również uznać książę biskup krakowski, przesyłając na ręce przewodniczącej komitetu znaczną kwotę pieniężną na rzecz loteryi fantowej, z gorącem podziękowaniem całemu komitetowi za dotychczasową pełną poświęcenia działalność i prośbę, aby ta nowa a tak potrzebna instytucya była i nadal przedmiotem ich gorliwej opieki i troski.

**W Kołomyi** założone zostało „Stowarzyszenie chrześcijańsko-katolickie własnej pomocy“. Celem jego, przez zespoloną oszczędność dostarczać członkom pomocy pieniężnej, jakiej w gospodarstwie, przemyśle, rękodzielnictwie, lub w innych zawodach zapotrzebnją.

**Stanisławów**, 2 lutego. (Koresp. *N. Reformy*). Wypadek kolejowy pod Jamnicą, o którym wam zaraz doniosłem, spowodował najprzeróżniejsze wersye o przyczynie jego, nie brakło także domysłów, jakoby ręka zbrodnicza była w nim czynną. Wobec tego należy jeszcze raz stwierdzić, że przyczyną wypadku było nie co innego, jak tylko oderwanie się sztaby żelaznej od pociągu towarowego, która pomiędzy szynami utkwiwszy, rozdzielenie się ich przy tak zw. wekslu spowodowała. Pręt ten żelazny przechowany jest w dyrekcyi kolei tutejszej, jako *corpus delicti*. O jakimś zamachu przeto ani mowy nie ma.

Teatr imienia Moniuszki wystawia jutro „Sprzedaną narzeczoną“, poczem wyjeżdża na kilka przedstawień do Tarnopola, skąd na dłuższy pobyt uda się następnie do Przemyśla.

**Upadłość.** Sąd obwodowy w Kołomyi ogłosił upadłość kupieckiego Towarzystwa eskomptowego w Peczeniżynie *(Kaufmaenische Escompto-Gesellschaft in Peczeniżyn)*. Tymczasowym zawiadowcą tej masy został adwokat dr. Henryk Mikołaj Landau z Kołomyi.

**Reduta**, urządzona w salach teatru hr. Skarbka we Lwowie na fundusz emerytalny dziennikarzy polskich, powiodła się pod każdym względem doskonale. Tłum masek i gości niemaskowanych wypełnił tak szczelnie obszerny lokal, że ruszyć się niemal nie było można. Wszystkie loże, balkony i galerye tworzyły jednę zbitą ścianę głów ludzkich. Bawiono się bardzo dobrze, a wszystkie produkcye, objęte programem, podobały się ogólnie. Przy dwóch stołach sprzedawały wino szampańskie, kwiaty i cukry urocze artystki teatru panie: Bohussówna, Bronikowska, Gottowt, Jankowska i Korolewiczówna, nic więc dziwnego, że otaczało je liczne grono amatorów wina i kwiatów, że na tace sypały się piątki i dziesiątki, które niejednemu potrzebującemu starcowi zapewnią po wielu latach pracy bodaj najskromniejsze utrzymanie. Dochód z reduty, jak donoszą dzienniki lwowskie, jest bardzo poważny.

**Pożar rafineryi nafty.** Z Opawy donoszą telegraficznie: Nowa akcyjna rafinerya nafty w Czechowicach (powiat bielski) stoi w płomieniach. Pożar, którego przyczyna niewiadoma, ogranicza się dotychczas do zbiorników destylacyjnych. Około 20 osób jest lekko rannych; jedna ciężko. Rannych przewieziono do szpitala w Bielsku.

**Agent emigracyjny**, niejaki Misler z Bremy, uzyskawszy znaczną ilość adresów włościan galicyjskich, za pośrednictwem swojego podagenta, w Czechach operującego, rozesłał wieśniakom naszym w upominku bezpłatnym znaczną liczbę broszek czarnych z jego podobizną. Niejeden z włościan otrzymał po 15 takich broszek. Rzecz prosta, iż agentowi rozchodzi się tylko o reklamowanie w ten sposób firmy nawigacyjnej, której służy, i o zachęcanie w ten sposób wieśniaków do emigracyi na Bremę. Obdarowani broszkami agitują też pomiędzy ludem i mimowoli nieraz zachęcają do wychodźtwa.

**Munkaczy**, znakomity artysta malarz węgierski, według telegraficznego doniesienia z Berlina, umieszczony został w prywatnym zakładzie dla obłąkanych w Bonn. W latach ostatnich dosyć często powtarzały się wiadomości o rozstroju nerwowym Munkaczego, graniczącym z obłędem.

**Aresztowanie oszusta.** Policya zurychska aresztowała niejakiego Ryszarda Aleksandra Schlieben-Rothenburga, ściganego za różne oszustwa listem gończym przez austryacki sąd obwodowy w Chebie. Schlieben kazał się wszędzie, gdzie przebywał, tytułować baronem Rothenburgiem, a nadto twierdził, iż jest oficerem niemieckim.

**Setna rocznica sztandaru włoskiego.** W Reggio di Emilia obchodzono w tych dniach setną rocznicę ustanowienia trójkolorowego sztandaru narodowego włoskiego. Dzieje tego sztandaru, mającego trzy kolory: zielony, biały i czerwony, są następujące: Dnia 7 stycznia 1797 r. kongres cyspadański miast Bolonii, Ferrary, Modeny i Reggio zebrał się w tem ostatniem mieście i uchwalił, aby na przyszłość barwy chorągwi włoskich były zielone białe i czerwone; atoli zaczątku owych barw szukać należy w XIV wieku w Medyolanie, gdzie urzędnicy miejscy nosili ubiory w tych trzech kolorach. Pierwotna chorągiew Włoch północnych była biała i czerwona, następnie generał Bonaparte użył w Medyolanie w r. 1796, kiedy założył rzeczpospolitą, chorągwi o trzech kolorach, tylko, że rozkład barw był inny. Chorągiew włoska Bonapartego składała się z zielonego kwadratu, a w koło biegły dwa pasy: biały i czerwony. Tenże sztandar włoski walczył obok francuskiego, nawet w czasie pochodu cesarza do Moskwy. Obecnie przy każdej uroczystości narodowej wywieszany bywa sztandar, uchwalony w Reggio di Emilia w r. 1797.

**Rozruchy wśród studentów włoskich.** Jak już we wczorajszym numerze zaznaczyliśmy, zajścia na uniwersytecie w Bolonii znalazły rozległe echo wśród przeważnej części studentów włoskich. W **Rzymie** przybrały rozruchy studentów tak wielkie rozmiary, że policya była zmuszoną obsadzić uniwerstytet dwiema kompaniami wojska. Brutalne zachowanie się policyi rzymskiej spowodowało, że studenci i publiczność, dając wyraz oburzeniu, napadała kilkakrotnie na oddziały straży bezpieczeństwa i raniła kilku agentów policyjnych, którzy usiłowali gołą bronią zniewolić tłumy do posłuszeństwa. Prasa rzymska zajęła nieprzychylną w tej kwestyi i dla studentów postawę, skutkiem czego gorąco kąpana młodzież włoska zebrała się — w liczbie mniej więcej ośmiuset — przed lokalem redakcyi dziennika *Tribuna*, celem urządzenia demonstracyi. Przy tej sposobności zachowała się policya tak brutalnie, że redakcya wspomnianego dziennika zaprotestowała publicznie z balkonu przeciw gwałtom, jakich urzędnicy policyi dopuszczali się na studentach. Gdy komisarz policyi rozkazał swoim podwładnym zająć lokal redakcyi, cały personal drukarni wstrzymał pięściami natarczywy atak policyi, która musiała się cofnąć.

Inna część studentów usiłowała redakcyi dziennika *Popolo Romano* urządzić „kocią muzykę“, lecz policya wdała się zawczasu w sprawę i rozpędziła tłum za pomocą „knutów gumowych“. Młodzież spaliła następnie portret ministra oświaty.

Policya napadła wreszcie na najwięcej uczęszczaną w Rzymie kawiarnię „Café Aragno“, dokąd schroniła się pewna część studentów; przy tej sposobności przyszło do zaciętej bójki, podczas której

policyanci pochowali numery, celem usunięcia dowodów bezprzykładnej samowoli.

Wskutek oburzającego zachowania się policyi rzymskiej ogłosili studenci manifest, domagając się ustąpienia rektora uniwersytetu.

Także w Mesynie, Sienie i Maceracie przyszło do zaburzeń wśród studentów, które miały jednakże spokojny przebieg. Natomiast w Neapolu zarządził senat zamknięcie uniwersytetu, idąc za przykładem uniwersytetu rzymskiego. O zajściach na innych uniwersytetach włoskich niema dotąd dokładnych wiadomości.

## Ze stowarzyszeń.

= **Walne zgromadzenie krakowskiego Towarzystwa Bursy dla synów nauczycieli** odbyło się dnia 1 lutego w Krakowie. Przewodniczył ks. kanonik Stanisław Spis — członków, przeważnie nauczycieli szkół ludowych, tak z miasta jak i okolicy, przeszło stukilkudziesięciu.

Ze sprawozdania z czynności zarządu za rok ubiegły, jak i ze sprawozdania kasowego przekonaliśmy się o nader silnym i dodatnim rozwoju Towarzystwa, dokonanym w przeciągu jednego roku. Wzrosła bowiem liczba członków blisko w dwójnasób — wzrosły też i fundusze.

Przyczyniły się do tego dwie ważne okoliczności. W roku ubiegłym ks. dr. Julian Bukowski, znając położenie materyalne nauczycieli, ofiarował 1000 złr. dla nauczycieli ludowych, — będących członkami Towarzystwa Bursy — na udzielanie im pożyczek drobnych za bardzo niskim procentem, którego część idzie na fundusz obrotowy. — Drugą ważną okolicznością, przyczyniającą się do rozwoju Towarzystwa, było udzielanie stypendyów dla synów nauczycieli, będących członkami Towarzystwa. Celem bowiem głównym Towarzystwa jest uzbieranie takiego funduszu, któryby umożliwił zakupno domu i otwarcia w nim bursy dla synów nauczycieli. Gdy jednakże dotychczasowe fundusze nie pozwalały na urzeczywistnienie tego celu, a nawet nie znalazłoby się dziesięciu synów członków do umieszczenia ich w bursie, przeto zarząd postanowił, za uchwałą poprzednich walnych zgromadzeń, przychodzić na razie w pomoc członkom przez udzielanie im stypendyów dla ich synów.

Uchwała ta znalazła sympatyczne przyjęcie u większej części członków — i zjednała Towarzystwu znaczną liczbę nowych członków. Mniejszość członków była jednak temu przeciwną, t. j. członkowie nauczyciele miejscy. Gdy zaś przy tegorocznem sprawozdaniu przekonali się o dodatnich skutkach tej uchwały — t. j. o wysokim wzroście funduszów i powiększeniu się liczby członków, obecnie, przy zmianie statutu, głosowali za udzielaniem stypendyów i przemawiali za tem członkowie nauczyciele miejscy, jak: p. dyrektor Wacięga, p. Żmuda i wielu innych; — było tylko kilku, którzy objawiali przeciwne zdanie.

Obecnie zatem walne zgromadzenie uchwaliło zmianę statutu w tym kierunku, że dopóki fundusze Towarzystwa nie wzrosną o tyle, by można przystąpić do kupna lub budowy domu na bursę, udzielać członkom pomocy materyalnej w formie stypendyów, płatnych półrocznie z dołu. Następnie uchwalono, że tylko kandydaci wyznania rzymsko katolickiego mogą korzystać z dobrodziejstw bursy.

Uchwalono również, że w wypadkach, szczególniejszego uwzględnienia godnych, mogą korzystać z dobrodziejstw Bursy w formie stypendyów i córki nauczycieli.

Uchwalono nadto powiększenie liczby członków zarządu z 7 do 9, oraz, aby zarząd pełnił swe czynności przez 3 lata.

Do zarządu bursy wybrano jednomyślnie: prezesem ks. kanonika dr. Stanisława Spisa, zastępcą dr Tomkowicza, sekretarzem dyrektora Henryka Wacięgę, skarbnikiem dyr. Joannę Pogonowską. Członkami zarządu: dyrektora seminaryum Juliana Kaweckiego, profesora Piotra Prysaka, ks. kanonika Józefa Bielenina, dalej Ludwika Kołodziejczyka kierownika szkoły z Łobzowa, Wincentego Warnę, kierownika szkoły z Krowodrzy, i 2-ch zastępców: p. Parczyńskiego i p. Sleczkowską.

Zgromadzenie nadto uczciło przez powstanie pamięć byłego prezesa ś. p. A. Niziоła — oraz powstaniem i oklaskami wyraziło wdzięczność ks. dr. Julianowi Bukowskiemu za ofiarę, na rzecz Towarzystwa uczynioną, i zamianowało go swoim pierwszym członkiem protektorem.

= **Drugie walne zgromadzenie Tow. im. Jana Matejki** odbędzie się w niedzielę tj. 7 bm. o godzinie $3^1/_2$ po południu w domu Matejki przy ul. Floryańskiej l. 41. Wydział uprasza pp. członków o jak najliczniejszy współudział.

**Mianowania.** Minister sprawiedliwości mianował adjunktów sądów powiatowych: dra Emila Eibenschütza w Tarnobrzegu, dra Antoniego Piotrowskiego w Nowym Targu i Floryana Popiela w Skawinie, adjunktami sądowymi w Krakowie. Nadto adjunktami sądów powiatowych mianowani zostali auskultanci: Miodoński Józef dla Tarnobrzega, Windakiewicz Józef Ludwik dla Skawiny, Gabryszewski Stanisław dla Nowego Targu.

**Składki.** Dla Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłano sebrane w kasynie w Nisku na uczcie pożegnalnej, wyprawionej dla p. sędziego Czachurskiego, 7 złr. 20 ct.

### Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 5 lutego: „Żabusia“, sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej; „Widziadło“, obraz fantazyjny w 1 akcie Fr. Domnika. Muzyka S. Bersona. (Przedstawienie popularne).

W sobotę 6 lutego: „Baby“, komedya w 4 aktach Z. Przybylskiego i Klemensa Junoszy (nowość).

W niedzielę 7 lutego o godz. 4 po południu: Ostatnie przedstawienie kinematografu. (Ceny miejsc niższe od cen popularnych).

O godz. 7 wieczorem: „Baby“, komedya w 4 aktach Z. Przybylskiego i Klemensa Junoszy (po raz drugi).

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Konkurs dramatyczny teatru lwowskiego.** Dyrekcya teatru lwowskiego ogłasza niniejszem konkurs na napisanie komedyi lub sztuki ludowej. Warunki: 1) Utwór ma być osnuty na tle naszych stosunków; tło historyczne nie jest wykluczone. 2) Sztuka wypełnić musi cały wieczór. 3) Termin nadesłania (pod adresem dyrekcyi teatru hr. Skarbka we Lwowie) do dnia 1 września b. r.

Przeznaczamy dwie nagrody, a mianowicie: Pierwszą w wysokości 600 koron; drugą w wysokości 300 koron, dla dwóch najcelniejszych utworów, zastrzegając autorom tychże nadto prawo pobierania tantyemy w wysokości 10 prc.

W skład sądu konkursowego wejdą wybitni znawcy literatury dramatycznej.

Lwów, dnia 2 lutego 1897. *Dr. Julian Bandrowski. Ludwik Heller.*

— **„Tygodnik ilustrowany“** rozpoczął druk najnowszej powieści Henryka Sienkiewicza, zapowiadanych od dawna „Krzyżaków“. Rzecz dzieje się za panowania Władysława Jagiełły. Wątek powieści rozpoczyna się w gospodzie w Tyńcu „Pod lutym turem“, gawędą pomiędzy dwoma ziemianami i mieszczanami krakowskimi o sprawach rycerskich.

= **„Pan Tadeusz“ w Rzeczypospolitej krakowskiej.** Możnaby się uśmiać, gdyby to było tylko wesołem, kiedy się czyta artykuł dr. Adama Chmiela o prześladowaniu, jakiemu ulegały dzieła Mickiewicza w wolnej, niepodległej Rzeczypospolitej krakowskiej. Z początku cenzura krakowska była dość łagodną, ale kiedy rezydenci trzech „Opiekuńczych Dworów“: austryackiego, pruskiego i rosyjskiego osiedlili się na stałe w Krakowie, komitet cenzury starał się z nieubłaganą surowością, aby obywateli „wolnego“ Krakowa nie dosięgła zaraza, przez dzieła „rewolucyjne“ szerzona. Wszystkie akta, objaśniające tę dobroczynną działalność władz krakowskich, są przechowane w archiwum miasta Krakowa, i one to dostarczyły szczegółów dr. Chmielowi do napisania charakterystycznego obrazka. Dnia 2 go marca 1833 roku doszło do wiadomości komitetu cenzury, że w kawiarni wiedeńskiej czytano publicznie czwarty tom poezyj Mickiewicza. Rozwinięto śledztwo, spisywano protokóły z księgarzami, lecz akta nie podają, czy usiłowania władz cieszyły się pożądanym skutkiem. W następnym roku ogromną trwogę wzbudził „Pan Tadeusz“. — Rezydenci trzech dworów zebrali się na wspólną konferencyę, wysłali notę do senatu, dowodząc, że to „rewolucyjne dzieło“ może groźne sprowadzić następstwa.

Senat pisał do komitetu cenzury, ten znowu do dyrektora policyi, ten ostatni do asesora cenzury i t. d. Zrobiono rewizyę u sześciu księgarzy i „czytelniarzy“ krakowskich. Wszystkie pisma szły jako sekretne, na każdem oznaczano, o której godzinie nadeszło do rąk adresatów. Szło jednocześnie o „Pana Tadeusza“, o „Słowa Wieszcza“ X. Lamenais i o „Powstanie narodu polskiego“ M. Mochnackiego.

Prezes senatu Wielogłowski zaznaczał, że dzieła te są „powodem nieukontentowania Rządów sąsiedzkich“, i że mogą nawet pod względem handlowym zrządzić szkodliwe dla Krakowa skutki. Policya w swojej gorliwości chciała bez porozumienia się z komitetem cenzury, na własną rękę przeprowadzić śledztwo, ale komitet ją uprzedził i na liście dyrektora policyi Sobolewskiego czytamy dopisek ołówkiem: „*La moutarde après diner*“. Dopisek ten prawdopodobnie wyszedł z pod ręki X. Walczyńskiego, prezydującego komitetu cenzury, gdyż z pisma jego, w tej sprawie wystosowanego do prezesa senatu, widać, że X. Walczyński posiadał spory zasób ironii. Oto ustęp z tego pisma: „Komitet cenzury ma tylko powierzone księgarnie, czytelnie i drukarnie publiczne; co się zaś po prywatnych domach dzieje, wchodzić w to nie ma prawa. — Na ostatek JWW. Rezydenci Trzech Opiekuńczych Dworów raczą i to rozważyć, że jeżeli dzieła jakie szkodliwe przychodzą do Krakowa, tedy pewnie nie dzieje się to drogą napowietrzną, ale przez Polskę, Austryę lub Prusy; tam jest przeto źródło złego, które się stąd dzieje; temu zaś zaradzić powinni sami rezydenci“.

Niezmiernie interesujący artykuł dr. Chmiela, którego krótkie streszczenie podajemy, ukazał się w pierwszym numerze *Przeglądu literackiego.*

## Z Izby sądowej.

**Kraków,** 4 lutego.

*Skrytobójcze morderstwo.*

Przed trybunałem przysięgłych toczyła się wczoraj rozprawa o zbrodnię skrytobójczego morderstwa przeciw Maryannie Domagalskiej.

Matka trojga dzieci, 66 lat licząca, żyła Domagalska w ciągłej niezgodzie z zięciem swoim Mateuszem Sawickim, rolnikiem w Bieńczycach. Jego to uderzyła dnia 3 listopada 1896 r. kilkakrotnie ostrzem siekiery w głowę. Stało się to w chwili, gdy Sawicki spał, za czem przemawia brak śladów walki i obrony na ciele zmarłego wkrótce Sawickiego. Śledztwo wykazało, że zięć oskarżonej Sawicki w dniu krytycznym był pijany i pokłócił się z żoną i teściową. Oskarżona zaprzecza, jakoby miała zamiar zabić zięcia, chciała go tylko dobrze obić i zamierzyła się na niego obuchem siekiery, a nie ostrzem. Coś ją jednak „zamamiło“ — i stało się inaczej, niż chciała, ostrze dosięgło śmiertelnie czaszki Sawickiego.

Kilku świadków stwierdziło jej winę. Ława przysięgłych zaprzeczyła pytanie o kierunku skrytobójczego morderstwa, natomiast jednogłośnie potwierdziła winę oskarżonej w kierunku zbrodni zabójstwa.

Na podstawie tego werdyktu, trybunał, któremu przewodniczył radca Morelowski (oskarżał prokurator Wędkiewicz, bronił adw. dr. Guńkiewicz), skazał Maryannę Domagalską na 7 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego ciemnicą w każdą rocznicę spełnienia zbrodni. Skazana zgłosiła odwołanie od wymiaru kary.

*Kradzież i oszustwo.*

Przed ławą przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa o kradzież i oszustwo przeciw Maryanowi Klimkowi. Trybunałowi przewodniczy dr. Pogorzelski, jako asystenci zasiadają radca Höflich i sekretarz rady Wilusz. Oskarża zastępca prokuratora Ferens, broni adwokat dr. Wędrychowski.

Maryan Klimek, lat 23, rel. rzym. kat., stanu wolnego, bez stałego zajęcia, od najmłodszych już lat zdradzał złe skłonności, uczyć się nie chciał, a wziąwszy się do praktycznego zajęcia, nigdzie długo miejsca nie zagrzał. Przerzucał się z jednego miejsca na drugie, zmieniał ciągle zawody, a rodzicom, którym mógł być pomocą, był tylko troską i ciężarem. Nie chcąc uczciwą pracą zarobić sobie na życie, zaczął kraść i wkrótce stał się nałogowym złodziejem. Kradł wszystko, co mu tylko pod rękę wpadło, a szczególnie umiłował sobie sport kolarski i z upodobaniem kradł rowery, które potem dobrze sprzedawał. Przybierał różne postacie, przedstawiał się różnie, legitymując się kradzionemi papierami, był w potrzebie respicyentem straży skarbowej; doktorem prawa, a w jednym wypadku „udawał“ doktora medycyny i zapisał receptę. Ta skłonność zaprowadziła go przed kratki sądowe, jako oskarżonego przez prokuratoryę państwa o następujące zbrodnicze czyny:

1) W lipcu 1894, będąc pisarzem przy sądzie w Podgórzu, poznał się z p. Augustem Francem, któremu przedstawił się jako praktykant sądowy, i zacieśniwszy z nim węzły znajomości, wykradł mu z jego mieszkania płaszcz, ubranie, buciki, metrykę urodzenia, świadectwo dojrzałości i świadectwo z VII i VIII klasy gimnazyalnej. Wartość skradzionych rzeczy wynosi 162 złr. 2) W lutym 1896 wykradł z niezamkniętej garderoby kliniki chirurgicznej uniwersytetu Jagiellońskiego paltot studenta med. Emila Godlewskiego wartości 35 złr. 3) W marcu 1896 skradł z niezamkniętej sieni szpitala św. Łazarza rower dra Romana Małaczyńskiego, wartości 100 złr. 4) W marcu 1896 ukradł w kancelaryi dziekana wydziału prawniczego w uniwersytecie dwie pieczątki urzędowe wartości 4 złr. 5) W kwietniu 1896 ukradł w czytelni profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego 8 tomów leksikonu Mayera wartości 48 złr., z loży zaś portyera uniósł absolutorya studyów, opiewające na imię dra Zegheisera i dra Niziоła. 6) W kwietniu 1896 wyniósł z kawiarni Janikowskiego paltot p. Samuela Lipschütza wartości 35 złr. 7) W maju 1896 ukradł z zamkniętej pracowni mechanika Alojzego Vogla dwa rowery wartości 210 złr. 8) W listopadzie 1894 popełnił Klimek oszustwo; wniósł bowiem do dyrekcyi skarbu we Lwowie podanie o posadę strażnika skarbowego, przedkładając świadectwo z VIII klasy na imię p. Augusta Franca opiewające i jemu skradzione. Jako August Franz otrzymał tę posadę i został stacyonowany w Busku. 9) We wrześniu 1895 przyszył sobie do munduru 3 gwiazdki, przypasał długą szablę i jako respicyent skarbowy zjawił się w Przemyślu u właściciela składu rowerów Herscha Weingartena, od którego rzeczywiście wyłudził rower wartości 60 złr. 10) W październiku 1895 dowiedziawszy się, że p. Antoni Mitschka ma swój rower w naprawie u mechanika Franciszka Radomskiego, posłał do pracowni ekspresa Józefa Wróbla z pismem podpisanem imieniem Antoniego Mitschki. P. R. nie przeczuwając podstępu, w dobrej wierze rower wydał, który Klimek zaraz jednemu kapitanowi za 80 złr sprzedał. 11) W kwietniu 1896 ukradł Klimek rower p. Putiatyckiemu. Rower ten oddany był w komis p. P. przez dra Władysława Fedorowicza. 12) Klimek „udawał“ także doktora medycyny i bywając w domu chorego ś. p. Michała Kowalskiego, receptę zapisał, po której choremu bardzo źle się zrobiło.

Oskarżony nie zapiera się zarzuconych mu czynów, przyznaje się atoli do nich dopiero przyciśnięty pytaniami przewodniczącego. Opowiada barwnie, tu i owdzie nawet z zacięciem humorystycznem. Rozprawa, do której wezwano około 30 świadków, potrwa 2—3 dni.

## Dział ekonomiczny.

**Krakowska Izba handlowa i przemysłowa** donosi: Ministerstwo handlu zawiadamia koła interesowane w handlu z Rosyą, iż od 1 (13) stycznia 1897 przyjęta nowa jednostkowa waga ładunku całowozowego w ilości 750 pudów = 12,300 kg. dotyczy tylko wewnętrznych transportów w obrębie cesarstwa, oraz przesyłek zbożowych do Królewca i Gdańska. W stosunkach międzynarodowych pozostaje w ważności dotychczasowa jednostka, obejmująca najmniej 610 pudów = 10.000 kg. Taryfy transytowe całowozowe w ruchu międzynarodowym pozostają niezmienione.

Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

### Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 4 lutego.

| | wczoraj g. 10 w. | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 po p. |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (zred. do 0) | 735 6 mm | 739 4 mm | 740 5 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | —3,4 | —4,8 | —1 0, |
| Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza) | WSW 1 | WSW 1 | W 1 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 93 % | 86 % | 69 % |
| Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm. | 10 | 5 | 2 |

## Telegramy „Nowej Reformy“.

### (Telegramy własne „N. Reformy“).

**Praga,** 4 lutego. W roku 1894 część właścicieli wielkich posiadłości wystąpiła z klubu konserwatywnego wielkiej własności, niezadowolniona ze stanowiska tego klubu w sprawach narodowych, i utworzyła osobną grupę. Obecnie ta grupa postanowiła połączyć się z klubem konserwatywnym, podając za motyw, że klub zajął teraz wyraźniejsze stanowisko.

**Ateny,** 4 lutego. Przed bramami Kanei stoją tysiące uzbrojonych chrześcijan w pogotowiu, aby w razie grożącego dla współwyznawców niebezpieczeństwa wkroczyć do miasta. — W okolicy miasta spalono już kilka wsi chrześcijańskich i tureckich. Konsulowie są zdania, że jeżeli nie przeszkodzi się ruchowi natychmiast, stanie się on powszechnym. Utworzyli też komisyę, która wraz z walim opuściła miasto, aby osobiście próbować uspokoić umysły. W podobny sposób postąpiono w Rethymno.

### (Telegramy Biura Korespondencyjnego).

**Opawa,** 4 lutego. Pożar rafineryi nafty w Czechowicach zdołano ograniczyć na budynek destylacyjny. 31 osób jest częścią lekko, częścią ciężko rannych; jedna osoba znalazła śmierć w płomieniach, a dwóch nie odszukano dotąd. Szkoda wynosi 60 do 80 tysięcy złr.

**Berno,** 4 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu krajowego zgłosili posłowie Fux i Promber wniosek z wezwaniem do Wydziału krajowego, aby porozumiał się z rządem co do podziału krajowej Rady szkolnej na niemiecką i czeską, oraz aby przedłożył wkrótce odnośny projekt ustawy.

Następnie zgłoszono wniosek o ustawę, dotyczącą podziału Sejmu krajowego na trzy kurye: kuryę wielkiej własności, kuryę czeską i niemiecką. Każda kurya wybiera równą liczbę członków.

**Parenzo,** 4 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu odczytał marszałek dekret namiestnika, uwiadamiający, że zamiarem cesarza jest w r. 1898 zwołać Sejm do Pola. Dekret wzywa Sejm, aby poczynił odpowiednie przygotowania i zarządził przeniesienie siedziby Wydziału krajowego do Pola.

W dyskusyi zabierali głos p. dr. Canciani i dr. Bubba, zaznaczając, że zmiana siedziby Wydziału krajowego pociągnie za sobą znaczne koszta dla prowincyi. Na wniosek posła Bennati'ego projekt przekazany został komisyi polityczno-ekonomicznej.

W dalszym ciągu Sejm przyjął preliminarz szkolny za rok 1897 i zatwierdził wybory słowiańskich posłów: Mandicza i Jenki. Na posiedzeniu słowiańscy posłowie nie byli obecni.

**Budapeszt,** 4 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej przedłożył minister skarbu projekt ustawy, dotyczącej zniesienia loteryi liczbowej i zaprowadzenia loteryi klasowej. Projekt ustawy zakazuje także gry w austryacką loteryę liczbową. Ustawa wejdzie w życie z dniem 1 maja r. 1897.

**Berlin,** 4 lutego. Wczoraj przybył tu adjutant przyboczny cara Mikołaja, pułkownik Nepokojczycki, aby z polecenia cara wręczyć wstęgi sztandarowe tym pułkom, których szefem jest cesarz rosyjski. Wstęgi wręczone będą pułkom dzisiaj uroczyście na placu przed zamkiem, w obecności cesarza Wilhelma. Po uroczystości odbędzie się wielkie śniadanie w zamku królewskim.

**Paryż,** 4 lutego. Wedle doniesień *Agencyi Havasa* z Aten, wysłane zostaną wojska tureckie w sile 2000 ludzi na Kretę. Zagraniczne statki pancerne krążą nieustannie na wybrzeżu Krety, aby Muzułmanów niepokoić.

**Paryż,** 4 lutego. *Agencya Havasa* donosi z Kanei: Zaburzenia wywołane zostały prawdopodobnie w tym celu, aby przeszkodzić zaprowadzeniu reform. Konsulowie zwrócili się po instrukcye do swoich ambasadorów, a równocześnie starają się wpłynąć uspokajająco na wzburzone umysły krajowej ludności. Od czasu pojawienia się okrętów stacyjnych nie sygnalizowano ani z miasta, ani z Halepa nowych starć. W okolicy rozlegają się jednak wciąż strzały karabinowe. W Suda kapitan angielskiego okrętu stacyjnego wysadził sześciu żołnierzy na ląd dla strzeżenia linii telegraficznej. Sześciu żołnierzy wysłał także kapitan francuskiego okrętu stacyjnego.

**Paryż,** 4 lutego. *Nord* zaprzecza wiadomości, jakoby w sprawie wschodniej powstało porozumienie między Niemcami, Austro-Węgrami i Rosyą. Dziennik ten twierdzi, że tylko między Francyą a Rosyą istnieje w tej sprawie porozumienie, do którego przystąpiły Niemcy, lecz nie uczyniły tego Austro-Węgry.

**Madryt,** 4 lutego. Rada ministrów uchwaliła reformy dla Kuby. Dotyczą one głównie utworzenia zgromadzenia, do którego wysyłać będą Kubańczycy 35 członków. Zgromadzenie to uchwalać będzie budżet i potwierdzać mianowania urzędników; będzie ono uchwalać taryfę cłową i regulować organizacyę rad gminnych na prowincyach. Kuba wysyłać będzie i nadal senatorów i posłów do Madrytu.

Wprowadzenie uchwał rady ministrów w życie, zależnem będzie od czasu trwania wojny.

**Lizbona,** 4 lutego. Obiegają pogłoski, że wybuchło przesilenie ministeryalne.

**Ateny,** 4 lutego. Położenie na Krecie pogorszyło się. Pancerniki, stojące na kotwicy w zatoce Suda, powróciły do Kanei. Załogi ich są gotowe do wylądowania na pierwszy sygnał. Dochodzą wieści o sporadycznych podpaleniach i spustoszeniach. Gubernator i konsulowie usiłują skłonić walczące strony do złożenia broni.

Odpowiedzialny Redaktor:
**Michał Konopiński.**
Wydawca:
**Dr. Lesław Boroński.**

**Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.**

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach pamiętajmy o Towarzystwie „Szkoły ludowej“.

### Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 4 lutego 1897.

| | Kurs w wal. austr. złr | ct |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 102 | 05 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 102 | 25 |
| Austryacka renta złota | 123 | 65 |
| 4 % austryacka renta (marcowa) | 101 | 20 |
| 4 % węgierska renta złota | 122 | 20 |
| 4 % węgierska renta koron. | 99 | 85 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 969 | — |
| Akcye kredytowe | 376 | 10 |
| Londyn | 119 | 70 |
| Banknoty banku niem. za 100 m. | 58 | 60 |
| 20 marek | 11 | 73 |
| 20-frankówki za sztukę | 9 | 52 |
| Banknoty włoskie | 45 | 35 |
| Dukaty austryackie | 5 | 66 |

**Wiedeń,** 4 lutego. Ruble 126·75. Cena nafty —·—. Spirytus gotowy 15·50. Żyto na wiosnę 6 94. Pszenica na wiosnę 8·19 Owies na wiosnę 6·40.

**Wiedeń,** 4 lutego. 4 % oblig. poż. krajow. z 1891 98 75; 4 % oblig. poż. krajow. z 1893 97·35; 4 % galic. fund. propinacyjnego 97·50; 4 % listy banku krajowego 100·60; $4^1/_2$ % listy banku kraj. 102 40; 5 % obligi banku krajowego 97·50; 4 % list. kred. ziemsk. 56-let. 97·—; Akcye Karola Ludwika 219 —; Akcye kolei lwowsko-czern. 295 50; Losy z 1854 na 250 złr. 149 — losy z 1860 na 500 złr. 144 —; losy z roku 1860 na 100 złr. 156 50; losy z r. 1864 za 100 złr. 188 50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 376·25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 398 —; Länderbank na 200 złr. 250 50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 971.

**Berlin,** 4 lutego. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 236 75 mrk. Austryacka złota renta 105 20 mrk. Austryacka srebrna renta 102·60 mrk. Węgierska złota renta 104 40 mrk. Węgierska renta koronowa 100 70 mrk. Austryackie banknoty 170 45 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216 70 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego 66 50 mrk.

## NADESŁANE.

**Prawnik** z IV roku, który pracował dłuższy czas w kancelaryi notaryalnej i adwokackiej, poszukuje miejsca w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia pod „**Prawnik M. Z.**" przyjmuje Admin. „N. R. formy". 346 1 3

**Ukończony uczeń c. k. szkoły ślusarskiej w Świątnikach** poszukuje zajęcia przy większej fabryce. Adres: **Lebiedzki, Tarnów**, ul. Krakowska, L. 20. 349 1 5

**Poszukuje się spólnika z kapitałem 6 000 złr** do interesu dobrze idącego. Zgłoszenia pod **A. Z. 350** przyjmuje Administracya „N. R. formy". 5 1

# Monopol Herbata z Rączką.



Już nadeszły świeże herbaty. Są do nabycia we wszystkich główniejszych handlach na prowincyi po cenach oryginalnych, albo wprost z **Magazynu Juliusza Grossego w Krakowie, Plac Spiski.** We Lwowie: u A. Szkowronia, Plac Maryacki i u Wł. Bażanta, ulica Halicka. 131 5

# Konkurs.

Wydział powiatowy w Jaśle ogłasza konkurs na posadę **sekretarza Rady powiatowej**, z terminem do wniesienia podań **do dnia 20 lutego b. r.**

Płaca roczna wynosi 1200 złr; trzy dodatki pięcioletnie po 120 złr.; prawo do emerytury po 35 latach.

Posada nadaną będzie prowizorycznie na rok jeden, a po roku zupełnie zadawalniającej służby, stabilizacyę udzieli Rada powiatowa.

Kandydaci do podań winni dołączyć:
1) Dowód, że złożyli ze studyów prawnych przynajmniej 2 egzaminy państwowe na jednym z uniwersytetów w kraju;
2) Dowód, że odbyli dwuletnią praktykę przy jednej z władz politycznych, sądowych, autonomicznych, u adwokata lub notaryusza;
3) Metrykę urodzenia, że nie przekroczyli 40 roku życia. 323 2 5

**Z Wydziału powiatowego.**
Jasło, 28 stycznia 1897.

**J. Michnik w Bochni**
Główny skład wysyłkowy pierwszej galicyjskiej suszarni owoców i warzyw w Bochni, poleca:
**Grzyby krajowe jadalne** (Morchella esculenta)
Nr. 1 za kilo . . . złr 1.80
Nr. 2 „ . . . . „ 2.20
Nr. 3 wybierane, same główki, za kilo . . . . złr. 2.50
tudzież 35 10 12
**Miód pszczelny** z pasiek okolicy bocheńskiej
**1 kilo po 75 centów.**
Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

**Ziółka piersiowe** Dra W. Seeburgera, paczka 20 centów
**Esencya łopianowa** przeciw wypadaniu włosów, po 50 cent. i 1 złr
**Wina lecznicze** na starej małodze, żelazowe, chinowe, rumbarbarowe, chinowo-żelaz. itd., flaszka po 1 złr. 20 ct.
**Olejek orzechowy, wody do ust.**
**Dentolin**, antyseptyczny proszek do zębów środki krajowe i zagraniczne poleca i wysyła odwrotnie **apteka i główny skład materyałów aptecznych** pod złotym Słoniem
**E. HELLERA** w Krakowie, ulica Grodzka. 92 19



1·60 złr. 1·60 złr.

**Ochroną przed zimnem i wilgocią** są jedynie i wyłącznie moje słynne w świecie
**Oficerskie derki na konie.**
Derki te uznają ekonomowie za dobre, ciepłe, trwałe, nie niszczą się, więc bezsprzecznie za najlepsze **derki na konie.** Są one bardzo ozdobnie wyrobione szlakami i bordiurami; mogą być użyte także jako derki na łóżko. Sztuka złr. **1·60**, rodzaj B złr. **2. Żółte derki fiakierskie** z 6 rozmaitemi szlakami i bordiurami dostaje się długie i szerokie, 2 metry długie 1½ metra szerokie, bardzo dobre złr. **3·50**. Wysyłka z pobraniem za zaliczką. Za niewłaściwe zwróci się pieniądze. 151 7 10
Wyłączne miejsce sprzedaży * * *
**M. Rundbakin, Wiedeń II., Taborstrasse 35.**

Szukam dzierżawy lub kupna **APTEKI.**
**P. Krzyżanowski, Grybów.**

**Sklep** korzenny z trafiką i sprzedaża tanio do sprzedania.
Także **praktykant,** z kilkoletnią praktyką, znajdzie umieszczenie. 333 2 3
Wiadomość: **Kraków, ulica Biskupia, L. 8.**

# Damasty jedwabne 65 ct.

## do 14 złr. 65 ct. za metr — z moich fabryk —

jakoteż **czarne, białe i kolorowe jedwabie Henneberga** od **35 ct.** do **złr. 14.65** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste, damasty itp. (około 240 rozm. gatunków i 2000 rozm. kolorów, deseni itp.)

| | | | |
|---|---|---|---|
| **Damasty jedwabne** . . | od **65 ct.—14.65** | **Grenadyny jedwabne** . . | od **80 ct.—7·65** |
| **Batyst. suknie jedwab.** | od **złr. 8·65—42·75** | **Jedwabny Surah** . . . . | „ **80** „ **—3.80** |
| **Fulary jedwabne** . . . | od **60 ct.— 3·35** | **Jedwab. fulary japońskie** | „ **80** „ **—3.35** |
| **Jedwab. atłas na maski** | „ **35** „ **— 1.90** | **Jedwabne Bengaliny** . | od **złł. 1·20—6·30** |
| **Jedwabny Merveilleux** | „ **45** „ **— 5.85** | **Jedwabne franc. Faille** „ | „ **1.45—6.80** |
| **Balowe materye jedwab.** | „ **35** „ **—14.65** | **Jedwabna krepa chińska** | „ **1.35—6.65** |

za metr. 176 z 10

**Jedwabne** Armûres, Monopolis, Cristalliques, Moire antique, Duchesse, Princesse, Moscovite Marcellines, jedwabne **materye na kołdry** i **chorągwie** itd. itd. wolne od opłaty pocztowej i podatku wprost do domu — Próbki i katalogi natychmiast — Zamawiać można także w języku polskim — Do Szwajcaryi porto podwójne.

**Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurych (c. i k. dostawca nadworny).**

# Ogłoszenie.

**Rada zawiadowcza Stowarzyszenia pożyczkowego „Praca i Oszczędność" w Jordanowie**

na posiedzeniu dnia 29 stycznia 1897 r. zmieniła swą uchwałę z dnia 12 grudnia 1896 r., ogłoszoną w dzienniku „N. Reforma" z dnia 16 grudnia 1896 r., Nr 289 i ustanowiła stopę procentową od pożyczek udzielanych członkom na skrypta dłużne po 6½%, a od pożyczek wekslowych po 7% a to od 1 lutego 1897 r. począwszy.

Pieniądze złożone i składane na oszczędność będą od 1 lutego 1897 r. oprocentowane po 5% od sta.

**Dyrekcya**
**Stowarzyszenia pożyczkowego „Praca i Oszczędność" w Jordanowie**
z poręką nieograniczoną w Sądzie zapisanego. 336 1
**M. Köhler. Dr. Dereniowski. J. Kalczyński.**

# Sadzonki drzew leśnych

z kultury lasowej, silne i tanie: Sosna pospolita i czarna, modrzew, świerk, sosna amerykańska, akacya, brzoza, jasion, jawor, klon, wiąz, olcha czarna i biała, dąb, grab, jodła amerykańska, jarząbek, buk, głóg oraz **nasiona drzew leśnych z własnej łuszczarni:** Sosna pospolita, świerk, modrzew, akacya, brzoza, jasion, jawor, wiąz, olcha czarna i biała, żołądź, grab, buk, jarząbek, żarnowiec, głóg — co do siły kiełkowania zbadane **w krajowej stacyi botaniczno-rolniczej w Dublanach,** poleca

**Zarząd obszaru dworskiego Borowna, poczta Bochnia.**
Na żądanie posyła się cennik opłatnie. 261 1 5

**Nowo zawiązane, pierwsze w Galicyi**

# Towarzystwo zaliczkowe i oszczędności „Własna pomoc" w Krakowie

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

**ma na celu:**

a) zachęcać **do oszczędności** przez ułatwienia w nabywaniu udziałów dywidendy przynoszących;

b) udzielać **zaliczek na skrypty dłużne** pod dogodnemi warunkami, a w szczególności daje możność **splaty długu** w ciągu **5 lat** w małych **ratach tygodniowych** lub miesięcznych.

Towarzystwo przyjmuje również **wkładki na oprocentowanie,** za które odpowiada całym swoim majątkiem.

Stopa procentowa od wkładek wynosi **5%**. 317 1 5

**Biuro: ulica Floryańska, L. 5, I piętro.**

**Ogród angielski „Wenecya w Wiedniu", c. k. Prater.**

# Międzynarodowa wystawa nowych wynalazków

maj — październik 1897. — Zamknięcie zgłoszeń 15 marca 1897 roku.

Szczegółowe programy i regulaminy wysyła na żądanie natychmiast **Dyrekcya ogrodu angielskiego.** 345 1 3

**Dra FRYDERYKA LENGIELA** 198 5 0

# Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przez to lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niemirowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguervi A. Haas.

# !Odróżniajcie prawdę od blagi!

**Dwa medale zasługi** otrzymał
**S. W. NIEMOJOWSKI**
**za wyrób** 157 10 0

# znakomitych tutek nieklejonych.

Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.
Fabryka **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach.

# Maszyn ceglarskich

wszelkiego rodzaju

## zupełnych parow, urządzeń ceglarskich

dostarcza

# L. Hinterschweiger

odlewarnia żelaza i fabryka maszyn „Huta Maryi Waleryi", 30 5 52

**Lichtenegg przy Wels, G. Austrya.**

# Monastine

**MONASTERKA. LIKIER OPACTWA de SAINT-GRATIEN**

Likier ten najstaranniej dystyllowany podług starego przepisu ułożonego w roku 1512 przez zakonników opactwa de St-Gratien, odznacza się własnościami ułatwiającemi trawienie: kieliszeczek po każdym pokarmie działa skutecznie; rozprowadzony wodą stanowi napój wyborny i orzeźwiający.

Wymagać zawsze na etykietach ubocznego podpisu i pieczęci gwarancyjnej kontroli chemicznej:

A. Garnier, ENGHIEN-LES-BAINS (France)

**Wysokie odznaczenie na Wyst. Pow. Paryskiej 1889. Medal złoty.** 1–6 5 9

# JAN IHNATOWICZ

**w Krakowie, Sukiennice, L. 20,**
poleca 5 5 0
niezawodne i niezrównane w swych skutkach

# MYDŁA LECZNICZE.

**Mydło bedźwinowe** — używa się go przeciw wyrzutom i plamom naskórnym; usuwa szorstkość skóry, a cerze nadaje czerstwość i aksamitną miękkość . . . . —.25

**Mydło boraksowe,** wpływa bardzo korzystnie na płeć, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę. Mydło to jest znakomicie działającym środkiem przeciw opaleniu, pryszczykom i pęcherzykom na twarzy; przeciw piegom i zgrubieniu naskórka . . . . — 25

**Mydło kamforowe** — uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa, twarzy i rąk . . . . —25

**Mydło kamforowo-siarkowe** — usuwa czerwoność z twarzy i nosa, opalenie słoneczne i piegi, kawałek . . . . — 30

**Mydło karbolowe** — bardzo korzystnie jest myć niem ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, a to celem zabezpieczenia się od zakażenia, kawałek . . . . —.20

**Mydło karbolowo-piaskowe** dla pp. lekarzy i akuszerek do mycia rąk, kawałek . . . . —.20

**Mydło kreolinowe** zawiera 5% czystej kreoliny, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikatnia, kawałek . . . . —.35

**Mydło siarkowe** — z wielkiem powodzeniem używa się go do zniszczenia pryszczy i wszelkich wyrzutów na skórze . . . . —.25

**Mydło siarkowo-smołowe.** Mydło to składa się z 40% smoły a 10% siarki, przeważnie używa się go przeciw świerzbowi. Mydło to okazało się jako najlepszy środek przy tej słabości, przewyższyło ono bowiem wszystkie nowo wynalezione, a tak kosztowne środki, kawałek . . . . —.35

**Mydło smołowo-glicerynowe** składa się z 35% gliceryny i 10% smoły (dziegciu), jest pod każdym względem jednem z najlepszych desinfekcyjno-hygienicznem mydłem toaletowem. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego, jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą własność znakomitym, oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, jako to: piegów, plam wątrobianych, wągrów itp., kawałek . . . . —.30

**Mydło smołowe** — zawiera 40% smoły (dziegciu), usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg, łupież na głowie, kawałek . . . . — 30

**Mydło storaksowe,** używa się go przy cierpieniach naskórnych, a przeważnie przy świerzbach, kawałek . . . . —.30

**Mydło tymolowe** — zawiera 5% tytoniu — znakomicie oczyszcza skórę ze wszelkich wyrzutów, kawałek . . . . —.50

**Zarząd dóbr Martynowa.**

# Do Pana JANA OCHSNERA

## właściciela fabryki wyrobów metalowych w Biały.

Z przyjemnością stwierdzam na życzenie Pana, że z dostarczonych mi przez Jego fabrykę przyrządów i aparatów gorzelnianych do gorzelni w Domianowie jestem zupełnie zadowolony; montowanie uskutecznione zostało dokładnie, przeto też spirytus jest zupełnie czysty i posiada 90 stopni Tralesa, może więc być użyty do konsumcyi.

Z poważaniem
**Klemens hr. Dzieduszycki.**
Martynów 29 listopada 1896. 323 2

# Wielka Insbrucka 50 cent. loterya.

**Ciągnienie nieodwołalnie 20 lutego.**

**Główna wygrana 75.000 koron.** Gotówką o 20% mniej.

**Losy po 50 centów** polecają w Krakowie J. A. Ststädter, J. Birnbaum, A. Eibenschütz, Zygmunt Gleitzmann, J. M. Grajower, A. Holzer, Józef Landau, Józef Lauer, Albert Mendelsburg, M. D. Trinkenreich 19 11 0





Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

**!DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!**

**W. Maager'a prawdziwy oczyszczony**

DORSCH

# TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w opakowaniu prawnie chronionem)

## Wilhelma Maager'a w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **w ogóle czyszczenie krwi. — Flaszka po 1 złr.** jest do nabycia w składzie fabrycznym **w Wiedniu III 3, Heumarkt 3,** tudzież prawie **we wszystkich aptekach monarchii austro-węgierskiej.**

**W Krakowie** mają na składzie pp. W. Redyk, apt., Konstanty Wiszniewski, apt., Szarski i Syn, kupiec; **w Rzeszowie:** p. A. Karpinski, aptekarz. 147 10 18

Główny skład i rozsyłka dla Austro-Węgier

**W. Maager, Wien, III/3, Heumarkt Nr. 3.**

Naśladowania będą sądownie ścigane.

# Dr. A. Langie

b. asystent Prof. Rydla i Dra Gałęzowskiego, ordynuje

**ulica Sławkowska, 20.**

**Słabość męską** skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka: 150 3 6

**Dra Retau'a**

# Ochrona własna

**cena wydania polskiego 1 złr.**

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15. **W Krakowie** ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

# Dr. Henryk Wąsikiewicz

otworzył 286 8 10

## kancelaryę adwokacką

**w Krakowie, ulica Grodzka, L. 42,** w domu własnym.

**W Bochni** jest do wydzierżawienia lub do sprzedania pod bardzo korzystnemi warunkami w każdej chwili istniejący od 40 lat

# sklep

z obszernym lokalem, składem i ogrodem, wraz z konsensami na wyszynk wina i wódek. Bliższej wiadomości udzieli: **J. Koźmiński w Krakowie,** ulica Kopernika, 14. 340 2 3

# Kto się chce ożenić!

Mieszczanin czy szlachcic, który chce się ożenić odpowiednio do swego stanowiska i do swoich stosunków, powinien zażądać **projektów małżeństw,** z wskazówką do zawarcia znajomości, od **Mariage Company, Budapeszt,** VIII, Kerepes rstrasse 63, za nadesłaniem 30 ct. w markach listowych (W zamkniętej kopercie) 331 2 3

Największy skład **massyn do szycia SINGERA** czółenkowych i pierścieniowych i **rowerów** 40 25 0

**JÓZEFA IWANICKIEGO następcy**



**Kraków, Rynek główny, L. 52.** Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej. Cenniki przesyła się franko.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Panie, że żona moja Toni Lamensdorf, ukończywszy naukę fryzowania damskiego u c. k. nadwornego fryzyera we Wiedniu, podejmuje się wszelkiego

# fryzowania Pań

według ostatnich żurnali tak u siebie, jak i w domach prywatnych.

**Zygmunt Lamensdorf,**
właściciel zakładu fryzyerskiego,
**w Krakowie, ulica Sławkowska, 11.**

Polecam się łaskawym względom P. T. Pań i pozostaję
290 5 10 z szacunkiem
**Toni Lamensdorf.**

# Rutynow. ogrodnik i chmielarz

żonaty, z kilkoletnią praktyką, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje **posady zaraz** lub **od 15 lutego b. r.** Łaskawe zgłoszenia pod **J. R., ogrodnik** poste restante **Krosno.** 337 2 2

**Patentowane**

# ostrogi na gołoledź.





Prawnie chronione. Prawnie chronione.

Tym nadzwyczaj praktycznym ostrogom na gołoledź słusznie należy się pierwszeństwo przed wszelkiemi innemi. Są one małe i lekkie, nie psują obcasów i nie potrzeba ich zdejmować: gdy nie ma gołoledzi, nie widać ich bowiem wcale. Ostrogi te nie sprawiają hałasu i pod względem trwałości przewyższają wszelkie dotychczasowe. Po otrzymaniu 60 cent. lub też za zaliczką wysyła opłatnie pocztą

**C. A. Stanek jun.**
**Reichenberg (Czechy).**
Odsprzedającym rabat 97 29 31

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski